Nr. 131 Kraków, niedziela 11 czerwca 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

WYBORCY! W dniu 13 czerwca głosujcie na socyalistów!

Kandydaci
polskiej partyi socyalno-demokratycznej

na których **we wtorek 13 czerwca** należy głosować:

Galicya zachodnia.

Okręgi miejskie.

Okręg 9, Kraków: Stradom-Nowy Świat-część Piasku:
Dr Zygmunt Marek
adwokat w Krakowie.

Okręg 11, Kraków: Wesoła:
Ignacy Daszyński
radca miejski w Krakowie.

Okręg 16, Tarnów:
Dr Emil Bobrowski
lekarz w Podgórzu.

Okręg 19, Podgórze-Wieliczka-Bochnia:
Dr Emil Bobrowski
lekarz w Podgórzu.

Okręg 20, Nowy Sącz-Stary Sącz-Nowy Targ:
Dr Zygmunt Marek
adwokat w Krakowie.

Okręg 21, Rzeszów-Ropczyce-Sędziszów:
Dr Marek Pelzling
adwokat w Rzeszowie.

Okręgi wiejskie.

Okręg 35, Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki:
Zygmunt Żuławski
sekretarz związków zawodowych w Krakowie.

Okręg 36, Biała-Oświęcim-Kęty-Andrychów:
Leon Misiołek
drukarz w Krakowie.

Okręg 37, Wadowice-Zator-Kalwarya-Myślenice-Skawina:
Franciszek Sułczewski
urzędnik Kasy chorych w Krakowie.

Okręg 40, Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce:
Ignacy Daszyński
radca miejski w Krakowie.

Okręg 43, Pilzno-Brzostek-Dębica-Ropczyce:
Maryan Szydlik
pensyonowany kolejarz ze Lwowa.

Śląsk.

Okręg 6, przemysłowy (Radwanice Polska Ostrawa-Hermanowice-Gruszów-Szonychel-Dąbrowa-Karwina-Łazy-Orłowa):
Piotr Cingr
górnik w Ostrawie Morawskiej.

Okręg 13, wiejski, Cieszyn-Jabłonków:
Dr Ryszard Kunicki
lekarz we Frysztacie.

Okręg 14, wiejski, Bielsko-Strumień-Skoczów:
Emanuel Chobot
sekretarz robotniczy w Trzyńcu.

Okręg 15, wiejski, Frysztat-Bogumin:
Tadeusz Reger
redaktor w Cieszynie.

Nadto poleca polska partya socyalno-demokratyczna członkom swoim głosować w okręgach, w których ludność polska stanowi mniejszość, na następujących niemieckich, względnie czeskich lub ukraińskich kandydatów socyalno-demokratycznych:

Na **Śląsku:** Okręg 3, miejski, Frydek-Witków: **Maciej Eldersch,** sekretarz Kasy chorych w Bernie. — Okręg 4, miejski, Cieszyn-Bogumin-Frysztat-Strumień: **Maurycy Arbeitel,** sekretarz robotniczy w Bielsku. — Okręg 5, miejski, Bielsko-Skoczów-Jabłonków: **Józef Hellmann,** nauczyciel z Wiednia. — Okręg 10, wiejski (do którego w powiecie bielskim należą gminy Aleksandrowice, Stary Bielsk, Komorowice niemieckie, Bystra, Wapienica, Mikuszowice niemieckie, Międzyrzecze górne): **Jan Trsnka,** urzędnik Kasy chorych w Karniowie. — Okręg 12, wiejski, Frydek-Ostrawa Polska: **Wojciech Brda,** sekretarz Unii górników w Ostrawie Morawskiej.

Na **Morawach:** Okręg 10, Morawska Ostrawa-Przywóz-Witkowice i t. d. (kataster niemiecki): **Ludwik Exner,** prezes Związku metalowców w Wiedniu.

Na **Bukowinie:** Okręg 2, miejski, Czerniowce II: **Jerzy Grigorovici,** sekretarz robotniczy w Czerniowcach. — Okręg 5, wiejski, Kocmań-Sadogóra: **Józef Bezpałko,** nauczyciel w Czerniowcach.

W okręgach **Galicyi Wschodniej** odbędą się wybory w poniedziałek **19 czerwca.** Spis naszych kandydatów w tych okręgach podamy w następną niedzielę.

Biura wyborcze
polskiej partyi socyalno-demokratycznej w Krakowie:

Dla Wesołej: 1) przy ul. Rakowickiej l. 3, 2) w Związku stow. robot., ul. Zwierzyniecka l. 10, I. p.

Dla Nowego Świata: 1) przy ul. Grodzkiej l. 69 II. p., w stowarzyszeniu handlowców; lokal otwarty jest od godz. 9—1½ w południe i od 3—9 wieczór; 2) w Związku stow. rob. ul. Zwierzyniecka l. 10 I. p. 3) „Spójnia“ Krupnicza l. 4.

Dla dzielnic przyłączonych:

w Czarnej Wsi l. 39, w sali p. Goldberga;

w Łobzowie w domu tow. Wykurza, ul. Kościelna l. 79.

na Warszawskiem u tow. Jakóba Dyplaka, kolejarza (Warszawskie l. 252);

na Grzegórzkach w domu p. Chmiela, l. 117, obok rogatki;

w Dąbiu w Czytelni robotniczej, w domu tow. Franciszka Kotusińskiego;

w Zakrzówku l. 86, w domu tow. Borkowskiego;

w Dębnikach przy ul. Małej w nowym domu p. Jasińskiej, parter;

w Ludwinowie w domu p. Abrahamera;

dla Krowodrzy w domu l. 81, u tow. Wawrzyńca Kazka;

dla Krowodrzy murowanej u p. A. Amstera;

na Zwierzyńcu w domu Jana Panka;

na Półwsiu Zwierzynieckiem w domu l. 51 ul. Kościuszki.

Wyborcy!

We wtorek 13 czerwca ludność wszystkich narodów w Austryi ma sobie wybrać nowy parlament. Jaki sobie parlament wybierze — taki sobie los zgotuje!

Nie zapominajmy, że wybierając posłów, którzy wstąpią do Koła polskiego, wybierzemy ludzi liczących się nie z potrzebami ludu i narodu, lecz z życzeniami rządu; którzy będą głosowali za obciążeniem ludności projektowanymi nowymi podatkami, przeznaczonymi na nieprodukcyjne i bezpożyteczne wydatki na nowe armaty i nowe okręty wojenne;

którzy nie będą bronili ludności przed drożyzną, lecz owszem pomnożą drożyznę przez podwyższenie podatków;

którzy nie będą się starali wymusić wykonania ustawy o budowie dróg wodnych, bo dla nich ważniejsze są posady ministeryalne, niż kanały, niż uprzemysłowienie kraju i podniesienie dobrobytu ludności;

którzy przed żadną krzywdą nikogo nie osłonią, bo ich gwiazdami przewodniemi są: łaska możnych, życzenie ministra, order, karyera, a nie interes ludu, nie obrona pokrzywdzonych.

Kto chce pomódz rządowi w jego planach nałożenia na ludność nowych ciężarów podatkowych, komu za dobrze jest na świecie, kto sam na siebie chce bicz skręcić — ten niech głosuje na członków Koła polskiego.

Ale kto cierpi i znosi krzywdy, komu doskwiera drożyzna, kto pragnie ochrony przed nowymi ciężarami, kto chce mieć w parlamencie nie sługi rządowe, nie kandydatów na intratne posady, lecz obrońców interesów najszerszych warstw robotniczych, urzędniczych i chłopskich — ten będzie głosował na kandydatów socyalno-demokratycznych.

Wybierając posłów socyalistycznych do parlamentu, wybierzecie

ludzi, którzy trzymają nie z możnymi tego świata, lecz z ludem;

którzy zaufania ludu nigdy nie zdradzili i nie zdradzą;

którzy nie gonią za karyerą, lecz walczą z wszelakim uciskiem i wyzyskiem, dążąc do jednego wytkniętego celu: do wyzwolenia ludu z nędzy i zależności gospodarczej, politycznej i narodowej;

którzy zwalczają militaryzm i odmawiają rządowi każdego grosza na nowe zbrojenia;

którzy zwalczają nowe podatki projektowane przez rząd i są zasadniczymi wrogami obciążania niezamożnych warstw ludności podatkami pośrednimi, podrażającymi środki żywności;

którzy zwalczają drożyznę, dążąc do zniesienia ceł na środki żywności i do otwarcia granic dla przywozu tańszego mięsa z sąsiednich krajów;

którzy staną w obronie ubezpieczenia na starość, gdy intrygi rządu (potrzebującego pieniędzy na armaty i dreadnoughty, a nie mającego ich dla steranych życiem i pracą starców i kalek, dla wdów i sierot) grozić będą temu dziełu utraceniem lub skoszlawieniem;

którzy wystąpią odważnie w obronie urzędnika, podurzędnika i sługi państwowego, gdy rząd przy pomocy Koła polskiego zechce w pragmatyce służbowej nałożyć nowe kajdany na swoich białych murzynów, zamiast zapewnić im bezpieczeństwo prawne, przed samowolą i usunąć system protekcyjny;

którzy jedyni walczyli o budowę kanału Dunaj-Odra-Wisła, nie pozwolili pogrzebać zupełnie tej sprawy i nie dopuszczą do tego, żeby Koło polskie przeszachrowało potajemnie tę sprawę rozwoju gospodarczego i dobrobytu Galicyi;

których cała dotychczasowa działalność w kraju i w parlamencie świadczy o tem, że umieją bronić ludu, że nie dadzą się żadnej pokusie sprowadzić ze swej jasno wytkniętej drogi, że mają odwagę cywilną i nie ukorzą się przed żadnym możnowładcą, że życie swoje całe poświęcili sprawie ludowej i nie dadzą się ani złamać, ani ugiąć.

* *
*

W całej kampanii wyborczej, która obecnie dobiega końca, przeciwnicy nasi, którzy nas z całą zajadłością zwalczają, nie zdołali przytoczyć ani jednego argumentu przeciw dotychczasowej działalności socyalistów w parlamencie, ani jednego argumentu w obronie Koła polskiego. Bo argumentem nie można nazwać pokątnie rozsiewanej bredni, w którą nikt nie wierzy, jakoby socyaliści wywołali drożyznę, oni, którzy najenergiczniej ją zwalczali, oni, którzy zwalczali nowe podatki, którzy domagali się zniesienia ceł i otwarcia granic, co udaremnione zostało właśnie przez Koło polskie. Zarówno w dziedzinie gospodarczej, jakoteż w dziedzinie politycznej i narodowej nie mogli znaleźć nasi przeciwnicy — choć tak gorąco pragnęli — absolutnie nic, coby się nadawało do potępienia lub choćby do krytyki. Koledzy Paduchów, Wiąków i Stohandlów żadnego przeciw nam argumentu wytoczyć nie zdołali, bo czteroletnia działalność sześciu polskich posłów socyalistycznych jest chlubnem świadectwem męskiej, odważnej, bezinteresownej pracy dla dobra kraju i ludności.

To też nie argumentami prowadzą walkę przeciw nam, ale gwałtem i presyą, przekupstwem i szwindlem.

Przed oczyma naszemi roztacza się cały obraz korupcyi i szwindlu wyborczego, osławionych „galicyjskich wyborów“. Zaczyna się od niedoręczania legitymacyj całej masie wyborców. Następnie całe stada hyen puszcza się na wyborców ubogich, aby ich dusze znieprawić, aby skusić ich kilku koronami do sprzedania głosu, do popełnienia podłości. A ostatni akt ma się rozegrać przy urnach, do których w Krakowie nie dopuszczono przedstawicieli klasy pracującej; w komisyach wyborczych zasiadają tam wyłącznie ludzie, którzy podpisują odezwy za Petelenzami i Doboszyńskimi, przewodniczący ich komitetów agitacyjnych.

Ale żadne bramy piekielne nas nie przemogą, jeżeli wszyscy spełnimy swój obowiązek! Idźmy za głosem sumienia i przekonania, nie dajmy się steroryzować, nie zaniedbajmy żadnego obowiązku, ani żadnego środka ostrożności i obrony! Jesteśmy żołnierzami świętej sprawy — pamiętajmy o tem

Wyborcy! Ofiary, jakich ta walka od Was wymaga są następujące:

Przez dwa dni jeszcze czujną zwracajcie uwagę na hyeny wyborcze i odpędzajcie je, aby ludzi uchronić przed spodleniem.

W poniedziałek ci z pośród Was, którzy nie otrzymali legitymacyj i kartek głosowania, niechaj pójdą przed południem do magistratu (na prowincyi do starostwa), zaopatrzeni w dokumenty stwierdzające tożsamość osoby, i niechaj nie ustąpią, póki legitymacyi i kartki głosowania nie otrzymają. Nie dajcie sobie skraść Waszego prawa wyborczego!

We wtorek wszyscy stawcie się jak jeden mąż do głosowania, solidarnie oddajcie głosy na kandydatów socyalistycznych i przez cały dzień pilnujcie bacznie, żeby każde nadużycie, każde oszustwo wyborcze złapać na gorącym uczynku!

Do walki o Wasze prawo!
Do walki o zwycięstwo sprawy ludowej!

Trzy dni przed wyborami.

Kraków, 10 czerwca.

Tylko trzy dni oddzielają nas od rozstrzygającej bitwy, która ma ludom Austryi dać na kilka lat nową reprezentacyę parlamentarną; dlatego zwracamy się w ostatniej chwili do wyborców, aby im przedstawić rzeczy byłe i rzeczy, nad któremi parlament będzie miał obradować.

Przez szereg lat ogólne były skargi na **straszną drożyznę**. Z bólem i gniewem obserwowaliśmy codzienne prawie podrożenie chleba i mięsa, ciągłe zmniejszanie się porcyi żywności, które musiano z ust sobie odejmować. W niezliczonych zgromadzeniach protestowano przeciw zachłanności agraryuszów; w licznych demonstracyach ulicznych ludność objawiała swój gniew na tych wyzyskiwaczów i ich pomocników w parlamencie.

Niemniejszem było oburzenie ludności z powodu ciągle wzrastającej drożyzny mieszkań. Wszystkie jednak protesty i oskarżenia pozostały bezskuteczne. Socyalni demokraci przedstawili ludności powody tej nędzy życiowej; wskazali na ustrój kapitalistyczny jako główną przyczynę i wskazali na środki, które nawet w ramach tego ustroju mogły przynieść ulgę. Zwróciliśmy też uwagę parlamentu na te stosunki; wnieśliśmy szereg wniosków zdolnych do ograniczenia drożyzny, żądając zniesienia ceł zbożowych, otwarcia granic dla dowozu bydła i mięsa, zawarcia traktatów handlowych z państwami bałkańskiemi, utworzenia funduszu mieszkaniowego, zastosowania ustawy przemysłowej wobec lichwiarzy żywnościowych itd.

Stronnictwa rządowa wszystkie te wnioski odrzuciły.

Wyborcy! Jeżeli chcecie lepszych ustaw, jeżeli chcecie ochrony słabych, jeżeli chcecie opieki dla konsumentów, musicie postarać się, aby nowy parlament miał inny skład, aniżeli wybrany w 1907 r. Dopóki w parlamencie zasiadać będzie tylko **87 obrońców konsumentów** przeciw 439 agraryuszom i ich pomocnikom, tak długo nie ustanie **wyzysk i lichwa,** uprawiane na środkach żywności.

W ręku wyborców leży ich los. Teraz właśnie jest chwila, w której czas zaprzestać pustych żalów, a wziąć się do czynu; sami wyborcy będą ponosili skutki, jaki parlament wybiorą.

Dalej chodzi o ciężko zapracowany grosz wyborców; **nowe podatki** chcą nałożyć na wódkę i piwo, na tytoń i zapałki. Rząd nietylko nie myśli o reformie podatków w duchu ulżenia słabym, lecz przeciwnie — chce dalej oszczędzać bogatych, a **nowe ciężary nałożyć na masy pracujące.** Rząd przy pomocy usłużnych stronnictw chce jeszcze bardziej obciążyć biedaków, chce im jeszcze bardziej podrożyć życie, przeciw nim chce w całej pełni użyć śruby podatkowej. **Wyborcy, dajcie 13 czerwca odpowiedź, czy zgadzacie się na to!**

I na cóż rząd chce podwyższyć podatki, wyssać ostatnie soki z ludności?

Na politykę wielkomocarstwową! **Nie** na szkoły, szpitale, ubezpieczenie społeczne, poprawę doli swych pracowników, lecz **na armaty, okręty, twierdze i karabiny maszynowe.**

Wyborcy nie stoją jednak bezbronni wobec tych zamachów na ich kieszenie, na zdrowie ich dzieci. Macie potężną broń w rękach, która jest w stanie unicestwić te zamachy; macie **kartkę wyborczą,** którą dnia 13 czerwca możecie rozstrzygnąć, czy zgadzacie się na plany entuzyastów wojskowych i flotowych.

Jakież to stronnictwa ubiegają się o Wasze głosy? Z jednej strony stoją stronnictwa, które w ostatnim parlamencie tworzyły gwardyę rządową, które z wrogiem ludu i parlamentu Bienerthem wspólnie radziły nad polityką wrogą ludowi. Są to **wszystkie frakcye Koła polskiego,** które brały udział **w obalaniu wniosków przeciw drożyźnie,** które na wszystkie żale ludności miały głuche uszy, które głosowały za wszystkiemi żądaniami wojskowemi, które gotowe były uchwalić wszystkie nowe projekty podatkowe, które zaprzepaściły budowę kanałów, które zawsze i wszędzie okazały się wrogami wszystkich ludzi pracujących.

To samo Koło polskie, najgorliwszy obrońca militaryzmu, drożyzny i nowych podatków, teraz wyciąga ręce po głosy, nawołując, że to jest „obowiązkiem narodowym“. Ci sami ludzie, którzy zapalili się dla nowych okrętów i przed 4 laty deptali najżywotniejsze interesy wyborców, teraz udają niewiniątka „prześladowane“ przez „złych“ socyalistów i żebrzą o głosy, aby uzyskane mandaty znowu obrócić na szkodę ludu.

Z drugiej strony stoi przed wyborcami stronnictwo, które uczciwą i skuteczną pracą dało tysiące dowodów, że wyszedłszy z ludu, tylko dla tego ludu pracuje; że obce mu są chęci przypodobania się „u góry“, a jedynym jego celem: zapewnić całej pracującej ludności możliwie najwięcej dobra.

Wyborcy! Między tymi współubiegającymi się o wasze głosy macie wybierać. Obrazą dla was byłoby przypuszczać, że złożycie swe losy w ręce wrogów, w ręce ludzi, którzy nie chcą i nie mogą dla was nic zrobić, bo zastępują interesy wręcz waszym interesom przeciwne, bo tylko **łaską rządu, łaską prezydentów i starostów żyją i stoją**

W waszych, wyborcy, rękach jest nadać rozpoczynającej się z dniem 13 czerwca nowej erze parlamentarnej w Austryi taki kierunek, który wyszedłby **wam na korzyść, a wrogom na zgubę.**

I dlatego wybierajcie 13 czerwca socyalistów.

„Zdobycze narodowe“.

Co Koło polskie uzyskało dla siebie?

Battaglia — zastępstwo płatne nafciarzy, zastępstwo płatne Izb handlowych, zastępstwo pruskiego Towarzystwa naftowego, łącznej wartości 80.000 K rocznie.

Biały — awans na radcę sądu krajowego i bezprocentową pożyczkę 18.000 K, choć sam jest bogaty.

Biliński — sam ma kilka pensyj, wielki majątek, protegował więc swoich krewnych: brata zrobił inspektorem poczt i hofratem, a wdowie po drugim bracie, nadradcy skarbu, nadał bez rozpisania konkursu trafikę w Żółkwi — sam zaś objął posadę ministra, której go pod koniec Głąbiński pozbawił.

Buzek — rzeczywista profesura uniwersytetu.

Czajkowski — order żelaznej korony III klasy i umieszczenie syna z jednym rokiem służby w ministerstwie.

Dietzius — order żelaznej korony III klasy.

Dulemba — tekę ministra, ordery i posadę verwaltungsrata „akcyjnego banku hipotecznego“.

German — tytuł hofrata, order żelaznej korony III klasy.

Głąbiński — tekę ministra i order Leopolda.

Kolischer — order Franciszka Józefa z gwiazdą.

Loewenstein — szlachectwo, order żelaznej korony III klasy.

Lubomirski Andrzej — tajny radca.

Moysa — baronostwo, ordery i posadę verwaltungsrata.

Pastor — probostwo tłuste w Leżajsku i tytuł kanonika.

Roszkowski — order żelaznej korony III klasy i tytuł hofrata.

Stapiński — dwa miliony i koncesyę na bank.

Stwiertnia — nadinspektorat kolejowy.

Zarański — tytuł nadradcy górnictwa i posadę w Wiedniu.

Zieleniewski — dostawy rządowe dla fabryki, której jest akcyonaryuszem i dyrektorem.

A dla kraju?
Nic.

Dokument przekupstwa wyborczego.

Do rąk naszych dostał się oryginał listu pisanego własnoręcznie przez redaktora „Głosu narodu“ **Władysława Horowicza** do magistrackiego roznosiciela legitymacyj wyborczych na Zwierzyńcu z propozycyą **kupna 250 legitymacyj dla Zgórniaka za 150 K.** List ten brzmi:

Wielmożny Panie!

Byłem u Pana dwa razy. Otóż w sprawie, o której mówił p. Russek, proponuję panu następujący układ. Za **250** legitymacyj dostarczonych przez Pana, a zbierać je Pan może w gminach podmiejskich gdzie Pan chce — ofiarujemy Panu **150 K,** Z tych 50 K otrzymałby Pan zaraz po dostarczeniu do komitetu 50 legitymacyj, a resztę po złożeniu reszty.

Za kwotę tę obejmuję osobistą gwarancyę.

W całej sprawie proszę zaraz dzisiaj porozumieć się z p. Russkiem. Ma się rozumieć Pan musiałby dopomódz do wygłosowania tych kart, a ludzi potrzebnych to by Pan zebrał, a my ich osobno zapłacimy.

Proszę więc zdecydować się i jak najprędzej dziś jeszcze dać odpowiedź do p. Russka.

8/6. 1911.

Wład. Horowicz,
red. „Głosu nar.“.

Na Horowicza zrobiliśmy doniesienie karne do prokuratoryi państwa.

Powstanie albańskie.

Ujarzmienie narodów całych przez uprzywilejowanych najezdników cudzoziemskich staje się w Europie coraz bardziej anachronizmem, nie mogącym się ostać. Na półwyspie bałkańskim, który dawniej był, obok Rosyi głównem ogniskiem niewoli narodowej, kolejno oswobodzili się Grecy, Rumuni, Serbowie i Bułgarzy, a obecnie już i Albańczycy zbrojną ręką sięgają po wolność narodową.

Albania, mimo że obecnie uboga i zaniedbana, należy do najciekawszych zakątków Europy. Jestto malowniczy kraj, nawskroś górzysty, niby Szwajcarya nadmorska. Zamieszkują go zaś góralskie plemiona, które przez długie stulecia uzupełniały się wciąż na nowo najdzielniejszymi z pośród ludzi z nizin, owymi najdzielniejszymi, którzy woleli ubóstwo i wolność w górach, aniżeli dobrobyt i niewolę w nizinach. W ten to sposób w Albanii zapanowała mowa starożytnych Traków, których pierwotną siedzibą była kraina naokoło Konstantynopola; jestto zresztą mowa aryjska i do greckiej dość pokrewna. Lud albański odznacza się okazałym wzrostem i pięknością rysów; wiedzą o tem artyści europejscy, z których niejeden, np. zmarły kilka lat temu warszawski malarz Pawliszak, w Albanii szukał motywów dla swojej twórczości. Podróżni zaś, zwiedzający miasta albańskie, jak Skutari i Durazzo, zdumieni są uprzejmością mieszkańców oraz wytwornością ich obyczajów. Nie wyklucza to faktu, że odkąd Albania po długim oporze uległa przemocy tureckiej, kulturalny rozwój kraju został zatamowany; zubożali Albańczycy, z których część przyjęła mahometanizm, nieraz szli na służbę turecką jako żołnierze, i niejedną bitwę turecką wygrał wódz Albańczyk. Jednym z tych wodzów był ów sławny Jerzy Kastriotta, przez Turków Skanderbegiem przezwany, który w 17 wieku oswobodził swój kraj rodzinny i przez blisko dwadzieścia lat samodzielnie nim władał; niestety, przemoc turecka raz jeszcze zwyciężyła, a z nią wróciło ubóstwo i zdziczenie. Objawem tego zdziczenia było, że na wschodnich kresach kraju ubodzy pasterze albańscy, zajmujący wyżyny gór, zdobywali środki do życia zbójeckimi napadami na rolników serbskich, zaludniających doliny.

Dyplomatyczne starania o wyswobodzenie Albanii, robione w czasie kongresu berlińskiego około 1878 r., nie doszły do skutku. Jedną z przyczyn niepowodzenia była niezgoda wyznaniowa między Albańczykami; większość plemion jest mahometańska, podczas gdy inni są chrześcijanami greckiego obrządku, a jeszcze inni (np. plemię Mirdytów) są katolikami i oddawna uznają cesarza austryackiego za opiekuna swej swobody religijnej. Opóźniająco działała też okoliczność, że stara Turcya wprawdzie ściągała z Albańczyków dotkliwy haracz, ale, im niezdarniejszą się stawała, tem mniej była w stanie skutecznie się wtrącać do spraw wewnętrznych górskich plemion albańskich.

Ale ta względna swoboda trzy lata temu nagle ustała. Zwycięscy w Konstantynopolu Młodoturcy, mający wszystkie zalety i wady liberalnych centralistów, zaczęli znosić wszelkie różnice między Albanią a resztą państwa tureckiego. Jednym z najpierwszych ich czynów było uwięzienie patryoty albańskiego Derwisz Hima, redaktora czasopisma „L'Albanie“, pisanego po francusku dla informacyi Europy. Na ubogą ludność góralską Młodoturcy nakładali niebywałe ciężary; a strach przed odrodzeniem narodowości albańskiej dyktował im takie idyotyczne, naśladownictwem Rosyi tchnące szykany, jak np. zakaz pisania albańskiej mowy łacińskiemi literami, zamiast pismem arabskiem. To też jednym z najwcześniejszych wyników rewolucyi tureckiej było żywiołowe powstanie ludowe albańskie, które liberalni władcy Turcyi stłumili z wcale nieliberalną krwiożerczością.

Obecnie wybuchło nowe powstanie. Przebieg jego wyraźnie okazuje, jak bardzo Albańczycy dojrzeli. Nie słychać tym razem już nic o dawnej zawiści wyznaniowej między plemionami. Minęła także odwieczna nienawiść narodowa do Serbów czarnogórskich; obecnie Czarnogóra dla powstańców albańskich już nie jest wrogim krajem, tylko drogocennym punktem oparcia. A nowa Turcya w tej niesprawiedliwej walce o utrzymanie pod jarzmem „innoplemiennych kresów imperyum“ okazuje się niemal tak niedołężną, jak stara Turcya sułtańska.

Niema żadnej poważnej przyczyny, żeby szczerze demokratyczne żywioły Europy nie miały popierać słusznej sprawy albańskiej. I cóż z tego, że Rosya spróbowała z tej słusznej sprawy korzystać? Bezsilna intryga gnijącego eksmocarstwa z nad Newy spełzła na niczem, a prawo żywego narodu do wolności pozostaje. Co innego, że Austrya nie może dopuścić do zajęcia Albanii przez Włochów, bo toby się równało zakorkowaniu przez Włochów Adryatyku, a więc odcięciu Austro-Węgier od morza. Naodwrót zajęcie Albanii przez Austryę wywołałoby u Włochów rozgoryczenie dość zrozumiałe. Ale z tego wszystkiego nie wynika, że Albańczycy mają pozostać pod jarzmem, które ich dusi. Wynika z tego tylko, że Albania nie powinna się stać ani włoską, ani austryacką, tylko wolną.

Przegląd polityczny.

Upadek rządów klarykalnych w Belgii. Po 27-letniem panowaniu skończyła się era klerykalnej wszechwładzy w Belgii dymisyą gabinetu Schollaerta. Kilka razy w przeciągu tego czasu kraj stał przed rewolucyą; socyalni demokraci strejkami generalnymi i krwawemi demonstracyami musieli wywalczać coraz lepszą reformę wyborczą, aż w obecnym parlamencie większość klerykalna spadła na 6 głosów i wobec połączonych socyalistów i liberałów nie mogła się ostać. Rządy klerykałów opierały się na pluralnem prawie głosowania, które uprzywilejowało klasy posiadające kosztem krzywd robotników i chłopów, oraz na poparciu zmarłego króla Leopolda, który za wolność łupienia i bawienia się wydał rządy w ręce klerykałów. Ci też nadużywali swej przemocy do ostatnich granic, a ostatnio chcieli przeprowadzić ustawę szkolną, wydającą całe szkolnictwo ludowe w ręce duchowieństwa. To im się nie udało i Schollaert, opuszczony przez przywódcę staro klerykałów Woestego, musiał ustąpić.

Teraz zacznie się walka o utworzenie nowego gabinetu. Klerykali napadają w niesłychany sposób na króla Alberta za jego rzekome popieranie opozycyi; krzyk ich ma na

celu odstraszyć króla od rozwiązania parlamentu, czego żąda opozycya. Pisma belgijskie donoszą, że prawdopodobnem wyjściem z przesilenia będzie utworzenie tymczasowego gabinetu koalicyjnego, w którym obok liberała Jansona ma zasiadać Vandervelde, przywódca socyalistów. Gabinet ten przeprowadzi nowe wybory, które raz na zawsze złamią przewagę klerykałów.

Ruch wyborczy.

Kraków, 10 czerwca.

Wyborcy krakowscy! Nie dajcie sobie zrabować Waszego prawa wyborczego! Ponieważ w Krakowie — wedle dotychczasowej praktyki — niedoręczone legitymacye dziwnym sposobem głosują, i to zawsze na kandydatów rządowych — przeto trzeba się bronić energicznie przeciw temu nadużyciu, które stanowi główną podstawę całego szwindlu wyborczego. Dlatego **każdy wyborca, któremu legitymacyi i kartki głosowania nie doręczono, niechaj w poniedziałek 12 b. m. rano uda się do biura wyborczego magistratu** (dom Larysza przy placu WW. Świętych, róg ul. Brackiej, w podwórzu na prawo na I. piętrze), niechaj weźmie ze sobą metrykę, lub paszport, lub paszport wojskowy, lub świadectwo przynależności, lub książkę robotniczą, a jeżeli może, niech przyprowadzi z sobą jako świadka innego wyborcę, który już legitymacyę dostał — i niechaj nie ustąpi, póki mu legitymacyi i kartki głosowania nie wydadzą.

Do namiestnika dra Bobrzyńskiego wysłał dziś tow. Daszyński następujące dwa telegramy:

I.

Wójtowie powiatu sądowego krakowskiego pouczeni przez komisarzy starostwa, forsujących kandydata p. Tetmajera, nie wydają kartek głosowania, lecz każą po nie każdemu przychodzić.

Wójt Waligóra z Chełma oświadcza, że „choćby pieczętowano kartki na Daszyńskiego“, to Daszyński mimo tego nie otrzyma ani jednego głosu.

Proszę Ekscelencyi nakazać telegraficznie bezstronność urzędnikom starostwa, bo lud będzie bronił swego prawa.

Daszyński.

II.

Funkcyonaryusze starostwa krakowskiego puszczają pogłoski, że pieczęcie wybite na kartce głosowania unieważnią kartkę, a tymczasem zwolennicy p. Tetmajera, wójtowie pieczętują kartki wyborcom.

Proszę uprzejmie o nakazanie bezstronności funkcyonaryuszom starostwa w ich urzędowaniu.

Daszyński.

Z Podgórza piszą nam: Do rąk komitetu wyborczego kolejarzy, złożonego z organizowanych kolejarzy w Podgórzu, składają kolejarze w dalszym ciągu deklaracye wydane przez naczelnika stacyi p. Mynarskiego i podobnych krętaczy wyborczych. P. Mynarski usiłuje wielu wśród konduktorów i kierowników skłonić do agitacyi za Korytowskim mówiąc: „może by się pan urwał trochę na agitacyę“, a gdy napastowany się wzbrania, a niektórzy z nich wprost mówią: „na to trzeba pieniędzy“, oświadcza p. Mynarski „będą panie, idź pan“. I tak wielu dało się skusić, szukając żeru wyborczego, chodząc do wskazanych przez p. Mynarskiego ludzi po pieniądze.

Zbieramy skrzętnie odnośny materyał i w najbliższym czasie ogłosimy wszystkich, którzy pod patronatem p. Mynarskiego brali pieniądze na wybory Korytowskiego. Wstyd, aby taki stary człowiek nie wahał się kierować oszustwem wyborczem; ale jemu szczególnie potrzebny jest Korytowski, inaczej bieda p. Mynarskiemu.

Kolejarze podgórscy wobec kandydatury Korytowskiego. Na wczoraj zwołali macherzy istniejącej na papierze organizacyi „Samopocy“, Tabaczyński i Noworolski, zgromadzenie kolejarzy do sali „Sokoła“ w Podgórzu, na którym miano robić „Stimung“ dla kandydatury Korytowskiego. Pokazało się jednak, że oprócz burmistrza Maryewskiego, druha Emilewicza i innych podobnych „kolejarzy“ nikt nie dał się nawrócić argumentom Noworolskiego. Na jego hymny pochwalne na cześć Korytowskiego odpowiedzieli tow. Krwawicz i Packan, poczem kolejarze wśród okrzyków na cześć tow. dra Bobrowskiego opuścili salę, zostawiając w niej Tabaczyńskiego, Noworolskiego i 6 hyen.

Z Nowego Sącza piszą nam: Sytuacya wyborcza w naszej mieścinie, wydanej na łup Barbackiego i kliczki magistrackiej, zaczyna się wyjaśniać. W Nowym i Starym Sączu olbrzymi procent inteligencyi jest po stronie kandydatury tow. dra Marka i ze skrytą lub jawną radością oczekuje klęski pupila Bobrzyńskiego dra Germana. Znaczna część mieszczaństwa żydowskiego jest też za drem Markiem, szczególnie od czasu, gdy syonista dr Silbermann zrezygnował ze swej kandydatury; wyborcy żydowscy bowiem doskonale rozumieją, że oczekiwać jakiejkolwiek pracy na rzecz postulatów mas żydowskich od wczorajszego członka antysemickiej partyi narodowych demokratów — nadaremnie. O robotnikach, zwłaszcza kolejarzach, nie potrzebujemy chyba mówić: z zaparciem się siebie gorączkowo pracują nad przeprowadzeniem kandydata robotniczego.

Tak więc, używając poetycznego zwrotu „Korespondencyi Wyborczej“ dr German — „sterczy, jak dąb (!) wśród wyborców nowosądeckich“... Istotnie, „sterczy“... samotnie i smutnie wśród ogólnej antypatyi do „perekińczyka“ (eks endeka), c. k. „demokraty“ i ulubieńca głowy stańczyków, Bobrzyńskiego.

Pozostał bez wyborców i sympatyi — lecz z grubą protekcyą i grubymi pieniędzmi. Te zaś dwie kwalifikacye na posła są jeszcze w Galicyi niezłym ekwiwalentem.

„German musi przejść!“ — zagrzmiało we Lwowie, pomknęło do Sącza i puściło w ruch maszynerye wyborczą. „Sam“ Barbacki stoi przy motorze i patrzy, czy maszyna dobrze działa.

Szynkarze pod presyą magistracką boją się dawać sale na zgromadzenia nasze. Sala zaś magistracka zarezerwowana dla chłopskich zebrań klerykała Potoczka, nie mającego nic z miastem wspólnego, dla zabaw oficerskich, oraz innych celów, bynajmniej zaś nie dla opłacających podatki miejskie wyborców opozycyjnych.

Tego jednak mało. „Pewniejszych“ obywateli zaprasza się do magistratu i uprasza się o złożenie na przechowanie (!) legitymacyi oraz karty wyborczej. Co zaś do mniej pewnych, to za policyantem, roznoszącym legitymacye, krok w krok idą hyeny magistrackie i wyłudzają je lub wykupują. Pieniędzy nie braknie. Płynie obficie złoty strumyk wyborczy — 15 i 20 K za legitymacyę to nie za dużo dla przestraszonych sukcesami dra Marka demokraty Germana lub jego protektorów.

„German musi być wybrany“... Toteż nie tylko teroryzuje się wyborców i właścicieli lokalów, lecz zakazuje się również urządzania zgromadzeń pod gołem niebem.

Za policyantem, roznoszącym legitymacye, idzie krok w krok hyena i natychmiast po doręczeniu karty przywala stampilię germanowską; dla ochrony zaś hyeny z tyłu postępuje aryergarda, złożona z dwu policyantów oraz jednego żandarma, i dogląda, by hyena dobrze „pracowała“. Każdego zaś interweniującego w tej obrzydliwej robocie obywatela natychmiast aresztują.

Pan Barbacki — sam, osobiście, a jakże! — obchodzi uboższych wyborców, ściska dłoń, raczy cygarem — i wyłudza legitymacye!

A wkońcu produkuje się całe chmary oszczerstw lub plotek.

Ostatni „Meisterstück“ z kuźni magistrackiej jest usilny kolportaż bajeczki, że dr. Marek — żyd...

Pan Władysław Bukowski, oficyant magistracki, widocznie według strategicznych planów p. Barbackiego otrzymał w akcyi wyborczej piękne „emploi“ szerzenia tej bajki, która oczywiście naszemu kandydatowi nie zaszkodzi.

Gaśnie gwiazda stańczyka Germana, ubranego w płaszcz c. k. demokratyzmu. Przypominają mu niedotrzymanie obietnic wobec kahału oraz ludności chrześcijańskiej. Przypominają jego spekulacyę na kompilacyach podręcznikowych za czasów, gdy Bobrzyński, jego możny protektor, był wiceprezesem Rady szkolnej krajowej. Przypominają jego akcyę „demokratyczną“, zmierzającą ku temu, by zmniejszyć liczbę uczniów w gimnazyach, zwłaszcza synów klas uboższych. Nie mówimy już o głosowaniach za drożyzną (w r. 1907, wniosek Moraczewskiego), o głosowaniu przeciwko 20 milionom dla kolejarzy (wniosek Ellenbogena w r. 1908) itd. bez końca.

Tak mszczą się politycznie złe czyny.

Poza tem do charakteru człowieka, który przerzuca się z jednego klubu do drugiego, nikt zaufania mieć nie może.

Nie pomoże ani potężna dłoń protektora ze Lwowa, który niedawno osobiście Nowy Sącz swą wizytą zaszczycić raczył, aby ulubieńcowi stańczyków „poparcia“ udzielić, ani maszynerya burmistrza Barbackiego, ani hojnie szafowany pieniądz, ani „przechowywanie“ legitymacyj, ani teroryzm wobec wyborców, ani pozbawianie lokali, ani obskurne hyeny płatne, ani nieboszczyki. W Nowym Sączu wszystko to nie zda się na nic.

Starostowie agitują! Z Ropczyc piszą nam: Z polecenia starosty ropczyckiego, p. Bursztyn, kupiec tamtejszy napisał list do p. Józefa Jamroga, naczelnika gminy Pustynia obok Dębicy, z prośbą o poparcie kandydatury p. Ścibora, radcy sądowego z Ropczyc, ludowca stapińszczyka, z równoczesnem ostrzeganiem p. Jamroga przed dalszem rzekomem poparciem kandydatury tow. Szydlika. — Bo — pisze p. Bursztyn — pp. starosta, Ścibor i Rada powiatowa już o tem wiedzą, że ty popierasz kandydaturę Szydlika a p. starosta mnie o to prosił, bym ci zwracał na to uwagę, że najodpowiedniejszym kandydatem jest p. radca Ścibor, który ma największe zasługi w powiecie i t. d. Otóż p. Józef Jamrog jako naczelnik gminy pustyńskiej wcale nie popiera kandydatury tow. Szydlika, lecz zachowuje się zupełnie bezstronnie.

Natomiast p. starosta ropczycki nie jest bezstronnym, skoro używa takiej pośredniej urzędowej presyi wobec podwładnych mu naczelników gmin, bo podobne sztafety musiały pójść do wszystkich naczelników gmin.

Gdy tow. Szydlik w maju b. r. udał się osobiście do ropczyckiego starosty z prośbą o wymienienie mu nazwisk gmin 43-go okręgu wyb., które wyznaczone zostały jako miejsca głosowanie, wówczas p. starosta robił tow. Szydlikowi trudności pod pozorem swej rzekomej bezstronności.

Jak z tego widać, ludowcy liczą jedynie na pomoc urzędową, a nie na poparcie chłopów.

„Rada narodowa“ a „batiary“. Postawienie przez „radę narodową“ przeciw tow. drowi Diamandowi w III okręgu lwowskim kandydata „narodowego“ należącego do kategoryi indywiduów określanych we Lwowie jako „wagabunda“ albo „batiar“ — wywołało przykre zdziwienie w sferach „narodowo rządowych“. Organ namiestnika „Czas“ zamieszcza o tej kompromitacyi „rady narodowej“ następujące uwagi:

„Ze Lwowa piszą nam pod dniem 8 bm.: Ci, którzy dziś rano w tutejszych dziennikach czytali, że komitet wykonawczy Rady narodowej zatwierdził kandydaturę Józefa Orensteina, „kupca“, na III okręg lwowski, przecierali z niedowierzaniem oczy, czy ich wzrok nie myli, szukali potwierdzenia tej wiadomości w innych pismach — i ostatecznie nie wiedzieli, co o tem myśleć. P. Orensteina zna każdy na bruku lwowskim. Znać go też powinien był i komitet wykonawczy Rady narodowej. Przed paru dniami „Czas“, dając zestawienie kandydatur lwowskich pisał, że ów p. Orenstein przy poprzednich wyborach był agitatorem socyalisty dra Diamanda, potem aranżował strejk tramwajowy, a teraz wystąpił z partyi i kandyduje, aby zaś zyskać sobie nieznających go Polaków głosy, ogłosił, że kandyduje pod hasłem solidarności Koła polskiego. „Czas“ zaznaczył to bardzo łagodnie. Tymczasem stało się, że narodowa demokracya zaczęła nagle — z powodów, które do rzeczy nie należą — poszukiwać „narodowego“ kandydata na III okręg lwowski, a gdy go znaleźć nie mogła i gdy żadne inne stronnictwo przysługi tej nie chciało jej oddać, aprobowała p. Orensteina, który kandydaturę swą ogłosił, i następnie równie pospiesznie przeforsowała jego zatwierdzenie w komitecie wykonawczym Rady narodowej. Inni członkowie komitetu, nie znając dość dokładnie stosunków lwowskich, zawierzyli reprezentantowi narodowej demokracyi. Nie można im jednak oszczędzić wyrzutu, że nie znając *curriculum vitae* tego „kandydata“, zamieścili go na liście kandydatur narodowych“.

Ze Śląska piszą nam: „Połączone stronnictwa polskie“ postawiły we frysztackim okręgu wyborczym, przeciwko tow. Regerowi, „narodowego“ kandydata, Czecha Halfara z Poręby. Każdy uczciwy Polak splunął z obrzydzenia na wspomnienie, jak ta zgraja nosząca imię „połączone stronnictwo polskie“ może tak bezczelnie szachrować polskim ludem. Lecz ci zawsze twierdzili, że Halfar to Polak. Tymczasem Halfar teraz już ani Czechem nie jest, jest niemieckim renegatem „ślązakowcem“, co potwierdza następująca odezwa:

„In Gemässheit des Beschlusses der arbeitswilligen Parteien des aufgelösten Reichsrates, bei den bevorstehenden Wahlen sich durchwegs für solche Kandidaten einzusetzen, die im neuen Reichsrate die Arbeitsmehrheit stärken werden, hat auch das gefertigte Zentral Wahlkomitee der schles. Volkspartei beschlossen im 15 schles. Reichsrats Wahlbezirk (Landgemeinden des Freistädter und Oderberger Gerichtsbezirkes) sich für die Kandidatur des Herrn Franz Halfar, Bürgermeisters in Poremba, einzusetzen. Das Wahlkomitee der schles. Volkspartei hat vom Herrn Halfar die Zusicherung erhalten, dass er sich für den Fall seiner Wahl mit seinen ganzen Kräften für das Wohl seiner schles. Wähler einsetzen und auch in persönlicher Beziehung die Sonderstellung Schlesiens gegenüber den fremden Aspirationen stets betonen werde. Das gefertigte Zentral-Wahlkomitee empfiehlt daher Euer Hochwohlgeboren die Wahl des Herrn Franz Halfar auf das Beste und bittet, sich in Ihrem Wirkungskreise für seine Kandidatur einsetzen zu wollen.

Teschen, am 5 Juni 1911. Für das Zentral Wahlkomitee der schles. Volkspartei: Josef Cichy, Leonhard Forner, Emil Szczygiel“.

Więc mają teraz narodowego kandydata, przeciwko „beznarodowemu“ Regerowi, którego zalecają przywódcy stronnictw „ślązakowskich“ mających na celu wyrugowanie wszystkich Polaków ze Śląska. Do takiego bagna wleźli polscy narodowcy w kompromisie z ks. Londzinem. Jedni i ci sami renegaci: Cichy, Szczygieł i Niemiec Forner podpisują odezwy zalecające wybór hakatysty Demla i kandydata niby polsko narodowego Halfara...

Dr Michejda chce koniecznie zdobyć mandat z cieszyńskiego, jednakowoż wiedząc, że lud nie ma doń zaufania, pragnie go różnemi sztuczkami omamić, a gdzie się to nie da, tam przy pomocy wójtów używa teroru. Najęte zaś hyeny kupują głosy za litr piwa. Obecnie pan mecenas objeżdża wszystkie gminy, a na zgromadzeniach sypią się mu obietnice, jak z rogu obfitości. Gdzie jest jaki potok, tam obiecuje, że jeżeli go wybiorą posłem, to się postara w parlamencie o most przez ten potok lub rzekę. Do każdej, nawet najbardziej zapadłej gminy, obiecuje za wybór go na posła postarać się o budowę kolei. Podług tego — jeżeli szwindle zwyciężą, a dr Michejda zostanie wybrany — będziemy mieli na Śląsku najgęstszą sieć kolejową na całej kuli ziemskiej. Lecz ludność jakoś tym obiecankom pana mecenasa nie wierzy, bo zna aż nadto dobrze jego „działalność“ poselską w sejmie i w kuryalnym parlamencie.

Dr Michejda widząc, że obiecanki nie skutkują, chwyta się oszustw i przekupstwa wyborczego, a kwalifikacyę ma ku temu bardzo dobrą już nawet jako członek „rady narodowej“ na Śląsku, duchem spokrewniony z oszustami wyborczymi z Galicyi. Nasamprzód wynajął sobie sześć hyen, które objeżdżają z nim wszystkie zgromadzenia. Po referacie, żeby nie dopuścić do krytyki nad mową i osobą kandydata, najęte hyeny rozpoczynają zaraz awanturę, a w razie potrzeby i bójkę, żeby tylko nie dopuścić nikogo do głosu. Mamy sporo faktów i te zostaną oddane prokuratoryi, jak michejdowskie hyeny kupowały głosy za litr piwa. W kilku gminach burmistrze rozsyłali kartki wyborcze już wypełnione nazwiskiem dra Michejdy. Nazwisko to było na całej karcie (podobne do dra Korytowskiego z 1907), dopiero na naszą interwencyę starostwo musiało pouczyć „narodowych“ burmistrzów o ustawie wyborczej. W bardzo wielu miejscach przez burmistrzów stara się o niedopuszczenie urządzenia naszych zgromadzeń, którzy zakazują gospodarzom udzielenia nam lokali na zgromadzenia. W ostatnim czasie dopuszcza się najordynarniejszego łajdactwa, bo z powolnymi mu burmistrzami i księżmi urządza zgromadzenia za zaproszeniami w budynkach szkolnych (Śmiłowice, Pogwizdów), bezczeszcząc te miejsca nauki swą wstrętną polityką michejdowską. Że to jest wstrętne, o to mniejsza. Bo w tem szkoła dla narodowców — kiedy się rozchodzi o mandat dla Krzyczowicza Michejdy.

Takiemi galicyjskiemi sztuczkami chce do Michejda zdobyć mandat, lecz ludność 13 go b. m. mu ukaże, że to może do czasu dobre w Galicyi, ale na Śląsku już te czasy minęły bezpowrotnie.

Zgromadzenia wyborcze

odbędą się:

Zgromadzenie służby państwowej wszystkich kategoryj odbędzie się w **sobotę** 0 b. m. o godz. 7½ wieczorem w sali hotelu Kleina przy ul. Gertrudy. Na zgromadzenie to zaprosił komitet wszystkich kandydatów ubiegających się o mandaty z m. Krakowa

Zgromadzenie wyborców okręgu Nowy Świat-Stradom odbędzie się w niedzielę 11 czerwca o godz. 10 rano w sali przy ul. Dunajewskiego 5.

I nie wódź nas na pokuszenie...

Codziennie odmawiają tę modlitwę wszyscy katolicy.

Nie wiemy oczywiście, czy odmawiają ją pp. Federowicz, Leo, Petelenz, Dach i Doboszyński, ale to wiemy, że oni udają „obrońców religii“ i socyalistom zarzucają bezbożność...

Zgraje hyen uwijają się po Wesołej, Nowym Świecie i Stradomiu, aby kupować głosy dla Petelenza i Doboszyńskiego. Biednej żonie stróża błysną przed oczyma pięciokoronówką, ażeby ją przełamać moralnie, aby ją skusić tym groszem judaczowym do zdrady, do zaprzedania największych interesów swoich i męża i własnych dzieci.

„I nie wódź nas na pokuszenie“...

A oto hyeny pochwyciły ubogiego wyrobnika i wloką go do szynku, upijając go tam, potem pokazują mu banknocik dziesięciokoronowy — ot, aż 10 K za co? za papierek zwany legitymacyą. Zagłuszają biedakowi sumienie, które woła: z tym papierkiem sprzedajesz duszę i los twych dzieci i uczciwość i dobre imię... Jeszcze szklanka piwa! I zagłuszyli sumienie, wydarli legitymacyę...

„I nie wódź nas na pokuszenie“...

Kto nie klepie pacierzy, ale odmawia je szczerze i z wiarą, kto piękne, a proste słowa modlitwy „Ojcze nasz“ ma nietylko na uściech, lecz także w sercu, — ten z obrzydzeniem i pogardą musi patrzeć na obłudny „katolicyzm“ tych, którzy wysyłają hyeny na kuszenie i znieprawianie ubogich i kupno głosów.

I tem goręcej uczciwi robotnicy na ten ohydny widok powtarzają święte słowa modlitwy:

„I nie wódź nas na pokuszenie, ale nas zbaw ode złego!“

Maniak orężny.

Urodził się, widać, pod planetą Marsem, albo jego piastunka wraz z swym pokarmem wpoiła weń zamiłowanie do stanu wojskowego...

To trudno: tak utrwalone instynkty nie dadzą się zgłuszyć... Czuł w sobie wciąż łechcącą go żyłkę wojskową: nie wiedział tylko, czy domeną jego ląd będzie, czy morze? Zwyciężyło morze!

Już w młodości na obchodach lajkonika studyował zasady strategii. Był tedy wskazanym do parlamentarnej komisyi wojskowej z ramienia Koła. Później, choć na bruku krakowskim nie widywał innych pancerników prócz blaszanych smoków śmieciarskich, okazał się najgorliwszym rzeczoznawcą i apostołem olbrzymów morskich — dreadnougtów...

Nie wymieniliśmy dotąd nazwiska tego męża — admirała z bożej łaski; każdy domyśli się jednak o kogo chodzi...

Wybaczmy mu więc, iż na każdem zgromadzeniu zachęca wyborców do zapału dla spraw wojskowych, dla spraw morskich!

Ale że nie wszyscy — to czuje — jego zapał zdolni są podzielać, więc by tych ukoić, prawi rzeczy niewybaczalne. Oto cha charaktestyczny wyjątek z jego mowy:

„Mogę Szan. Panów zapewnić, że nie z lekkiem sercem przyłączyliśmy się do uchwalenia nowych kredytów na armię i marynarkę. Co do mnie rozważałem wszystkie względy za i przeciw przemawiające, jasno zdawałem sobie z tego sprawę, iż kraj nasz w tym wypadku poniesie tylko ofiarę na rzecz państwa, a bezpośrednich korzyści z nowych na ten cel wydatków mieć nie będzie“... („Nowa Reforma“ Nr. 261).

Trudno, co prawda, zrozumieć, na czem tu polega ukojenie? Czy człowiekowi, któremu śrubę podatkową już do żywego ciała wbijają — nie jest obojętnem, czy dzieje się to z lekkiem sercem, czy... z nabrzmiałem boleścią?

Dla nikogo też nie jest ulgą, że p. Petelenz jasno sobie zdawał sprawę, iż ciężary wojskowe są bezkorzystną a olbrzymią ofiarą ze strony naszego kraju.

Ale już w dziedzinę naigrawania się wkracza zakończenie tego ustępu kandydackiej mowy p. Petelenza, gdzie twierdzi, iż uległ swemu animuszowi militarnemu dopiero wtedy, „gdy nam wezwany z Wiednia umyślnie w tym celu minister skarbu dał zapewnienie, że wydatki te nie pochłoną zasobów, potrzebnych na inwestycye“. (*vide* taż sama „Reforma“).

Jeżeli, istotnie, minister skarbu dał takie zapewnienie p. Petelenzowi i jego kompanom — to albo kpił z nich w żywe oczy, albo grał z nimi do spółki umówioną komedyę, ażeby po powrocie do kraju mogli naiwnych częstować tą dykteryjką.

Wiemy, że rząd nie chce słyszeć o sankcyonowanej ustawie kanałowej, bo wszystkie pieniądze wepchał i pcha w wojsko, a tu nie jakiś paranoik, lecz rzekomy polityk takie duby smalone prawi!

Zachwiana powaga Rady narodowej.

Pp. Cieński, Vogel i Chyliński, którzy nadają ton instytucyi powołanej przez niewiadomo kogo do obrony zagrożonych „interesów narodowych“, przeholowali w swej gorliwości. Podczas gdy w r. 1907 akcya Rady narodowej za natchnieniem hr. Andrzeja Potockiego szła w kierunku forsowania wszech polaków w okręgach przez Rusinów zagrożonych, teraz — gdy wszechpolacy stracili łaskę w oczach p. Bobrzyńskiego — akcya Rady narodowej idzie na usługi konserwatystów, których narzuca się wyborcom jako jedynych reprezentantów narodowych, odsuwając bezwzględnie kandydatów — także narodowych — niemających marki partyi podolskiej lub krakowskiej. Postępuje się przytem z całą bezwzględnością, depce się życzenia wyborców, nie uwzględnia się uchwał komitetów lokalnych, przechodzi się do porządku nad uchwałami zgromadzeń. Rada narodowa posunęła się nawet do wydawania wskazówek w okręgach przez nikogo niezagrożonych, aby tylko pomódz do zwycięstwa zasadzie bezwzględnego posłuszeństwa wobec „najwyższej instancyi narodowej“.

Bezwzględność ta spotkała się jednak z silnym oporem. W szeregu okręgów Galicyi wschodniej, gdzie pod pozorem zapewnienia mandatu mniejszości polskiej Rada narodowa uzurpowała sobie dyktatorską władzę, kandydaci stojący także na gruncie narodowym nie ugięli się wobec dyktatu Rady narodowej, lecz mimo odrzucenia ich kandydatur podtrzymują je przeciw zatwierdzonym przez Radę narodową kandydatom, nie dając się nastraszyć groźbami „wykluczenia ze społeczności polskiej“. Takimi kandydatami podtrzymującemi swe zabiegi o mandat przeciw Radzie narodowej są: 1) Bieniewski (nar. dem.) przeciw hr. Gołuchowskiemu w okręgu wiejskim Skałat Husiatyn, 2) Dąbski (ludowiec) przeciw Abrahamowiczowi w okręgu wiejskim Lwów Gródek, 3) Jampolski (ludowiec) przeciw Kozłowskiemu w okręgu wiejskim J.rosław Cięszanów, 4) Stwiertnia (dem.) przeciw Rauchowi w okręgu miejskim Stanisławów, 5) Steinhaus (kons.) przeciw Starzyńskiemu w okręgu miejskim Żółkiew Rawa Sokal, 6) Fidler (nar. dem.) przeciw Starowiejskiemu w okręgu wiejskim Sanok Rymanów, 7) Poznański (ludowiec) przeciw Dębskiemu w okręgu wiejskim Kamionka Radziechów.

Mamy więc aż 7 wypadków jawnego wystąpienia przeciw Radzie narodowej, to przez reprezentantów tych stronnictw, które „solidarność narodową“ okrzyczeli największym dogmatem polityki polskiej w Galicyi. Czegoż to dowodzi? Oto, że Rada narodowa nie jest tem, za co chce uchodzić, tj. stojącem ponad stronnictwami ciałem z przeznaczeniem czuwania nad utrzymaniem polskiego stanu posiadania, lecz ekspozyturą rządowo-konserwatywną dla pokrywania powagą „narodową“ kandydatur, o których wyborcy słyszeć nie chcą.

Jeżeli n. p. po doświadczeniach z Abrahamowiczem forsuje się go środkami, jakie nawet we wschodniej galicyi uchodzą za nadzwyczajne, to nie można się dziwić, że ludzie niezależni — zarówno wyborcy, jak i kandydaci — oburzają się na takie pomiatanie ich najważniejszem prawem konstytucyjnem i woli p. Cieńskiego przeciwstawiają wolę obywateli czujących swą godność.

Nie jesteśmy zwolennikami Rady narodowej i nie uznajemy jej kompetencyi do mieszania się do wyborów, ale w każdym razie uważamy za wskazane zwrócić uwagę na to wyłamywanie się z pod powagi samozwańczych opiekunów, jako na jeden z objawów budzenia się ducha opozycyjnego w kraju. Im więcej Rada narodowa będzie schodziła ze swego piedestatu i okaże się tem, czem w istocie jest, tj. maszyną dla popierania niepożądanych kandydatów, tem więcej straci ona ze swej sztucznej wielkości i tem prędzej ludzie pozbędą się obawy przed jej potępieniem.

Przegląd społeczny.

Międzynarodowy ruch zawodowy w r. 1909. Ukazało się siódme sprawozdanie międzynarodowego sekretaryatu związków zawodowych. Sprawozdanie obejmuje 20 krajów. Po raz pierwszy ukazuje się sprawozdanie z Rumunii. Natomiast z Rosyi brak wszelkich danych, gdyż tam łapa carska brutalnie gniecie każdy objaw ruchu robotniczego. Turcya, Argentyna i Australia nie przyłączyły się do sekretaryatu. Pod względem liczby zorganizowanych robotników Niemcy prześcignęły Anglię. Liczba członków w krajach, należących do międzynarodowego sekretaryatu, przedstawiała się następująco:

	1909	1908
Niemcy	2,447.576	2,382.401
Anglia	2,406.746	2,406,746
Stany Zjednoczone .	1,710.433	1,588.000
Francya	977.350	294.918
Włochy	783.538	546.650
Austrya	455.401	482.279
Szwecya.	148.649	219 000
Hollandya	145.000	128.845
Belgia	138.928	147.058
Dania	121.295	120.850
Szwecya.	112.613	113.800
Węgry	85.266	102.054
Norwegia	44.223	48.157
Hiszpania	40.984	44.912
Finlandya	24.928	24.009
Bulgarya	18.753	12.933
Rumunia	8515	?
Bośnia-Hercegowina	4470	3997
Serbia	4462	3238
Kroacya	4361	4520
Razem	9,583.493	8,669.843

Jak widzimy, związki zawodowe we wszystkich krajach znacznie wzrosły. Wobec tego z zupełną ścisłością można powiedzieć, że armia zorganizowanego robotnika wzrosła **na dziesięć milionów.**

Nie wszystkie kraje podały dane o dochodach i rozchodach. W 15 krajach, skąd sprawozdania takie nadeszły, miały związki zawodowe 132,253 228 mk. dochodu i 117,629.115 mk. rozchodu oraz stan kasy w wysokości 182,936.115 mk. Większe pozycye wydatkowe stanowią: wsparcie dla bezrobotnych 2 miliony, wsparcie na czas choroby 21 milion, na strejki i lokauty $26^{1}/_{2}$ miliona marek.

Pokaźny ten tom ze sprawozdaniami o 247 stronicach świadczy o potędze ruchu, który ogarnia coraz szerzej robotników, chcących się wyzwolić z dzisiejszego jarzma i zdobyć sobie należne stanowisko. Żadna siła ziemska nie jest w stanie powstrzymać prądu, rwącego naprzód klasę robotniczą do jaśniejszych wyżyn ludzkiego bytowania.

Z literatury i sztuki.

Z wystawy. Do pałacu sztuk pięknych w Krakowie nadesłał Włodzimierz Tetmajer na wystawę obraz swój p. t. „Kwitnąca jabłoń“ na temat ludowej strofy: „Prosto mego okieneczka zakwitała jabłoneczka“. Sprzedano ze zbiorowej wystawy p. Artura Markowicza obraz „Lektura“.

„Życia“, tygodnika postępowego, wychodzącego we Lwowie, zeszyt XXIV z powodu wyborów do Rady państwa pojawi się z trzechdniowem opóźnieniem, t. j. 13 czerwca w objętości podwójnej; przeważna część zeszytu poświęcona będzie najdonioślejszym zagadnieniom polityki polskiej w kraju i w państwie.

KRONIKA.

Kraków, 10 czerwca.

Nowiny krakowskie.

XI zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie. (Sprawa mieszkań dla uczestników zjazdu). Komitet gospodarczy przewidując, iż uczestnicy zapowiadającego się bardzo licznie Zjazdu będą mieli trudności w wyszukaniu mieszkań, pragnie im przyjść z pomocą, ofiarując się pośredniczyć w zamawianiu mieszkań zawczasu. Komitet w tym celu porozumiał się już z szeregiem najlepszych miejscowych hoteli i pensyonatów i już zapewnił sobie przeszło 150 pokoi w cenie od 3 do 15 koron za dobę. Obecnie prosi Komitet przyszłych gości o nadsyłanie jak najrychlejsze zgłoszeń pod adresem prof. dra J. Piltza, Kraków, ul. Kopernika 23. Do zgłoszenia należy, w myśl uchwały Komitetu, dołączyć połowę projektowanej ceny wynajmu mieszkania za cały czas pobytu w Krakowie. Im zgłoszenie będzie wcześniejsze, tem lepiej i zgodniej z potrzebami, które zamawiający wyraźnie wymieni, będzie załatwione.

Drukarze krakowscy urządzają na pomnożenie funduszu budowy własnego domu w niedzielę 11 czerwca b. r. zabawę leśną na Bielanach. Zabawy rozpoczną się o godz. 9 rano. Tańce o godz. 2 po południu. Bufet na miejscu we własnym zarządzie. Statki kursować będą od godziny 9 rano. O godz. 1 w południe odjazd statków z muzyką wojskową. Furmanki oczekiwać będą przy rogatkach Zwierzynieckiej i Wolskiej. Wstęp 60 halerzy od osoby, dzieci do lat 10 mają wstęp wolny na zabawę. Program zabawy na afiszach. — W razie niepogody o następnym dniu wycieczki zawiadomią ogłoszenia. — W dniu wycieczki powiewać będzie flaga w lokalu stowarzyszenia „Ognisko“ (Rynek Główny l. 12).

Ze Stradomia pisze nam jeden z wyborców: Żalimy się na brak i drożyznę mieszkań, lokalów sklepowych, oraz ubikacyj przemysłowych. Brak ten da się, a to już w najbliższym czasie, jeszcze bardziej odczuć kupcom i mieszkańcom ulicy Stradom, oraz ul. Krakowskiej, gdy zacznie się burzenie reszty starych domów przy ulicy Krakowskiej. W domach tych ma dotychczas pomieszczenie wielu kupców i przemysłowców, którzy teraz wobec widoków niezawodnego zburzenia tych domów w krótkim okresie, stoją bezradni. Na licznych zgromadzeniach kandydatów na posłów z okręgów Kazimierz i Stradom, stawia się różne pytania i postulaty, a o tem żaden z interpelantów nie pamięta, że przynajmniej brak i drożyzna mieszkań oraz lokalów przemysłowych w wymienionych dzielnicach mogą być w znacznej mierze usunięte. Przy ul. Stradomskiej l. 8 i 10 znajdują się bowiem 2 obszerne domy, stanowiące własność skarbu wojskowego, w których obecnie mieści się komenda korpusu. Domy te mogłyby pomieścić kilkadziesiąt rodzin, oraz wielką ilość sklepów i warsztatów, gdyby się posłowie za tem u rządu wstawili, ażeby wspomnianą władzę wojskową przenieść na inne miejsce, a oddać te domy do użytku publicznego, przez sprzedanie lub wydzierżawienie.

Proces o wypadek automobilowy, o którym wczoraj donieśliśmy, zakończył się zasądzeniem szofera Józefa Schmidta na 14 dni aresztu.

Kalectwo przy pracy. Przy budowie domu przy ul. Zygmunta Augusta wczoraj po południu spadł ciężki kamień 21 letniej Antoninie Pazurkiewicz na plecy, uszkadzając jej kręgosłup, za czem poszło sparaliżowanie nóg. W groźnym stanie przewieziono ją do szpitala.

Najazd szczurów. Wczoraj dwaj robotnicy w chwili, gdy weszli do składu mąki przy ul. Siennej 17, zostali napadnięci przez ogromną ilość szczurów, które rzuciły się na robotników, wyskakiwały im na ramiona i gryzły. Robotnicy z trudem obronili się, zabijając 31 sztuk, reszta uciekła. Znajdująca się w składzie mąka, wartości kilkuset kor. jest zupełnie zniszczona.

Pożar beczki ze smołą. Wczoraj około godz. 5 po południu na Zakrzówku przy smarowaniu dachu smołą zapaliła się beczka ze smołą, grożąc stojącym wokoło budynkom. Straż pożarna ugasiła ogień przez zasypanie palącej się smoły piaskiem.

— Teatr letni „Nowości“. Od soboty 10 b. m. znów zupełnie nowy program. Nowością niewidzianą dotąd w Krakowie będzie Mme Yerasimos ze swymi 12 muzykalnymi psami. W Belgradzie, gdzie Mme Yerasimos ostatnio przebywała, była przedmiotem wielkiego zainteresowania z powodu oryginalnej i nader interesującej tresury swych psów. Nadto odegrane będą dwie arcywesołe komedyjki p. t. „Zaręczyny z przeszkodami“ i „Smok podwawelski czyli teściowa w opałach“. W kabarecie pp. H. Z. Rapacka, Raul Orwicz i B. Bronowski odśpiewają zupełnie nowe piosenki i kuplety kabaretowe. Para murzynów „Yaeger and Costa“ została na ogólne życzenie sprolongowana.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 12—1 i od 5—9. Biblioteka od godz. 6—9.

— Repertuar teatru miejskiego.

Sobota 10: „Mignon“.
Niedziela 11 po południu: „Księżniczka dolarów“.
Niedziela 11 wieczór: „Faust“.
Poniedziałek 12: „Hrabia Luksemburg“.
Wtorek 13: „Cavalleria rusticana“ i „Pajace“.
Środa 14: „Hrabia Luksemburg“.
Czwartek 15: Teatr zamknięty
Piątek 16: „Quo vadis“, opera w 6 odsłonach Nonguesa (na tle powieści Henryka Sienkiewicza). Nowość.

Sobota 17: „Quo vadis".
Niedziela 18 po południu: „Cyrulik sewilski".
Niedziela 18 wieczór: „Hrabia Luksemburg".
Poniedziałek 19: „Quo vadis".

— **Repertuar teatru w Parku krakowskim.**
Sobota: „Nowa gwiazda".

Nowiny lwowskie.

Po wyroku śmierci na Lewickiego. Zasądzony Lewicki oświadczył sędziemu śledczemu, że zrzeka się obrony przez dotychczasowych swych obrońców prof. Makarewicza i dr Więcława, a wczoraj, gdy prof. Makarewicz przyszedł do jego celi, przyjął go niegrzecznie. Lewicki wyrzekł się też interwencyi swej rodziny, wobec czego wyznaczono mu obrońcę z urzędu.

Śmierć pod kołami pociągu. Na torze między głównym dworcem a Podzamczem znaleziono wczoraj zwłoki 24 letniego robotnika Grzegorza Iwańczuka, który w niewyjaśniony dotąd sposób dostał się pod koła pociągu, które ucięły mu głowę.

Dziki automobilista. Wczoraj w południe przy ul. Sienkiewicza próbował lokaj Pawlikowski kierować automobilem, mimo, że nie miał o tem pojęcia. W szalonym pędzie przejechał ul. Karola Ludwika, gdzie obalił i ciężko poranił przechodzącego inżyniera A., potem obalił latarnię, wpadł na dorożkę i połamał ją, a wreszcie zepsuł motor, tak, że automobil stanął. Pawlikowski, narobiwszy nieszczęścia, uciekł.

Z kraju.

Szykany emigrantów. Podczas wiosennego ruchu wychodźców galicyjskich do Prus (na Saksy) dzieją się na stacyi Mysłowice niesłychane nadużycia. Nietylko rozmaite wyzywania, czy to przez rozmaitych naganiaczy, czy przez funkcyonaryuszów policyjno-żandarmskich, szturchania, popychania, napastowanie kobiet nocą na noclegach przez nocnych awanturników, ale i bicie po twarzy, głowie lub kopanie nogami jest na porządku dziennym. I właśnie my konduktorzy, którzy jeździmy na przestrzeni Trzebinia-Mysłowice, gdzie te masy robotnicze przechodzą przez nasze ręce, byliśmy świadkami, że takie pruskie kreatury, co stoją we drzwiach (Bahnsteigschafnerzy) i odbierają bilety, bili po głowie i twarzy tych biednych ludzi (nie wyjmując kobiet) za to, że się tłoczyli do drzwi, a tłoczyli się dlatego, że ich znów inni napędzali. Gdzieś w połowie marca, gdy stanęliśmy z pociągiem, widzieliśmy pierwsze takie zdarzenie wyżej opisanego postępowania, gdzie taka kreatura Kalisz na coś podobnego sobie pozwolił, a my przyglądając się temu aktowi, napomnieliśmy tego draba, oprócz tego opowiedzieliśmy naczelnikowi stacyi.

W kilka dni później ten sam wypadek zdarzył się przy wieczornym pociągu, gdzie znowu inna kreatura — Czolga w ten sam sposób postępował, a gdy mu jeden z naszych kolegów na to uwagę zwrócił, ten go jeszcze zelżył: „Sie oestereichische Drekbuben halten Sie Fresse!" przy czem go w bok szturchnął. Po tem zajściu zaraz doniósł nasz kolega temu samemu naczelnikowi, również i swojemu w Szczakowej, wkońcu pisemnie przełożonej dyrekcyi w Wiedniu. Po długich protokołach dostał nasz kolega napomnienie z dyrekcyi, ażeby się w przyszłości nie mieszał do takich spraw, (to znaczy, żeby nie bronił biednych ludzi), gdyż będzie karany! Co dostał ów Czolga, dotąd jeszcze nie wiemy. Należymy do wiedeńskiej dyrekcyi, przypuszczamy, że nieprzychylnie poparli naszą sprawę, jako Niemcy wobec Polaków, ale ciekawość, jakby też postąpiła z naszym kolegą krakowska dyrekcya? pewnie taksamo. Otóż macie jeden szczegół więcej pruskiej kultury i służalstwa austryackiej biurokracyi. Zapomniałem jeszcze wyż wspomnieć, że nietylko takie kreatury, jak odbieracze biletów (Bahnsteigschafnerzy) w ten sposób postępują, ale i urzędnicy ruchu (asystenci) n. p. taki Ridel ludzi bije i szturcha i wyzywa wołami i t. d.

Taksamo się dzieje z ludźmi, którzy wyjeżdżają do Ameryki, w biurze okrętowem Weichmana nietylko jego posługacze, ale i urzędujący żandarmi, nawet i ordynujący lekarz, biją i popychają ten biedny lud. Nieraz serce się kraje, krew człowiekowi się burzy na to, co się widzi lub słyszy w tych Mysłowicach u tych Prusaków, a nic się nie da zrobić. Macie najlepszy dowód z załączonego odpisu, który nasz kolega pisemnie dostał za to, że się ujął za krzywdą swoich współbraci na obczyźnie.

Oszczędność na dworcu w Oświęcimie. Niejaki p. Stefan Dąbrycz, komisarz maszynowy, chcąc się przypodobać dyrekcyi, wydalił kilku robotników obarczonych rodzinami, pracujących przy węglach. Następnie, jakkolwiek dyrekcya uznała za potrzebne i podwyższyła stan ślusarzy rewizyjnych o 3, po pewnym czasie pan komisarz nietylko oświadczył, że są niepotrzebni, ale jeszcze zmniejszył o jednego, dążąc do tego, aby obecny czas pracy przedłużyć. Myli się jednak p. Dąbrycz, jeżeli sądzi, że mu się uda kosztem robotników zdobyć pochwałę, a może i awans z krzyżykiem. Robotnicy do tego nie dopuszczą i nie pozwolą przedłużyć sobie czasu pracy. Może się to głupio skończyć dla p. Dąbrycza, gdyż oburzenie wśród robotników tych kategoryj jest coraz większe.

Ze Starego Sącza piszą nam: Z komitetu „germańskiego" zasiadali na ławie oskarżonych najgłośniejsi macherzy:

Dąbrowski, lustrator lasów kameralnych, Kaniowski, pocztmistrz, Krzemiński, handlarz bydłem, Banaściuk, rymarz.

Oskarżonych bronił generał „germański" dr Szajer. Sąd odstąpił sprawę c. k. prokuratoryi w Nowym Sączu, dopatrując się zbrodni kradzieży (§ 174 ust. II b.)

Tak daleko zaszedł w swym „demokratyzmie" p. kandydat German. Miłe towarzystwo!

Ze świata.

Oryginalny jubileusz. Tysiąc lat temu król francuski, nie mogąc sobie inaczej dać rady z rozbójnikami morskimi z Norwegii, którzy nękali i trapili ludność francuskich wybrzeży, członkom najdzielniejszej z tych drużyn nadał szlachectwo francuskie, a hersztowi ich Rolfowi oddał w lenno, jako dziedziczne księstwo, bogatą dzielnicę francuską po obu stronach ujścia Sekwany do morza, odtąd zwaną Normandyą. Odtąd Rolf i jego rycerze bronili wybrzeży od innych rozbójników i Francya miała spokój. Potomkowie tych uszlachconych opryszków w ciągu kilku pokoleń doszczętnie sfrancuziali, ale imię Normandyi zostało Obecnie zaś w mieście Rouen. stolicy Normandyi, uroczyście się obchodzi tysiącolecie owego zdarzenia. Zaproszono na obchód ten gości z Norwegii, tym razem spokojnych uczonych, śpiewaków i artystów, niosących w darze przedmioty sztuki i zabytki archeologiczne.

Pożar okrętu. Z Błagowieszczeńska donoszą: Parowiec „Murawiew Amurski", który wiózł pasażerów i towary, zapalił się z niewiadomej przyczyny. Przy wybuchu pożaru nagle zgasło światło elektryczne, co powiększyło panikę. Wielu pasażerów rzuciło się do wody i prawdopodobnie utonęło.

Śmierć dwóch awiatorów. Z Johannisburg (pod Berlinem) donoszą: Lotnik Schöndel i jego mechanik, którzy się wczoraj wznieśli, spadli z wysokości 2000 metrów i zabili się

Głosowanie w Krakowie

we wtorek 13 czerwca odbywać się będzie od godz. 9 rano do godz. 6 po południu **bez przerwy,** a to w następujących lokach:

Okręg Nr. 9: Stradom, Nowy Świat i część Piasku (aż do lewej strony ul. Karmelickiej z parzystymi numerami domów włącznie).

Sekcya 1 (litery A—J) w miejskiem biurze statystycznem, plac Jabłonowskich 19, parter.

Sekcya 2 (litery K—P) w szkole wydziałowej imienia Konarskiego, ul. Bernardyńska, parter.

Sekcya 3 (litery R—Ż) w szkole im. ces. Franciszka Józefa, róg ul. Dietla i Zielonej, parter, wejście od ul. Dietla 70, wyjście od ul. Zielonej. (Przechodni dom — dobre dla hyen wyborczych!).

Okręg Nr. 11: Wesoła.

Sekcya 1 (litery A—J) w strażnicy pożarnej, ul. Kolejowa 19, parter na prawo.

Sekcya 2 (litery K—P) w strażnicy pożarnej, ul. Kolejowa 19, w podworcu.

Sekcya 3 (litery R—Ż) w administracyi akcyzy, ul. Kopernika 1, parter.

Okręg Nr. 40.

Lokale wyborcze w gminach przyłączonych do Wielkiego Krakowa mieścić się będą w szkołach, znajdujących się w tychże gminach.

* * *

Mylne i bezprawne jest zarządzenie wydrukowane na obwieszczeniach magistrackich, że „w okręgach, w których agitacya wyborcza jest zabroniona, nie wolno się także zgromadzać publiczności". Ustawa takiego przepisu nie zawiera. Publiczności wolno się gromadzić przed lokalem wyborczym i z tego prawa będzie ona korzystała i w dniu 13 czerwca. P. Leo jeszcze Bogu dzięki nie ma prawa zmieniania ustaw, jak się to okazało przy „godzinie duchów".

* * *

Zwracamy uwagę, że przenoszenie lokalu wyborczego do innej ubikacyi w czasie głosowania — jak to było przy poprzednich wyborach na Wesołej w strażnicy — jest wedle ustawy niedopuszczalne. Takie przenosiny byłyby wprost sztuczką dla ułatwienia szwindlu wyborczego w czasie przenoszenia urny.

* * *

Ponieważ rząd zniósł przerwę południową, zarządzoną przez p. Lea, przeto magistrat zamówił dla członków komisyj wyborczych obiady. Zastrzegamy się jednak w interesie czystości wyborów i należytego funkcyonowania komisyj, jakoteż w interesie funduszów gminnych, pochodzących z pieniędzy podatkowych ubogiej ludności, żeby przy tych obiadach komisyjnych nie było alkoholu: ani wódki, ani piwa, ani wina!

TELEGRAMY

z dnia 10 czerwca.

Cholera.

Tryest. Na okręcie „Saxonia", na którym zachorował onegdaj pewien podróżny na cholerę, zachorowało mnóstwo dzieci na odrę. Jedno dziecko zmarło. Innego wypadku cholery na okręcie nie było.

Z Wenecyi donoszą: Całe dzielnice w Wenecyi są oddzielone płotami, za którymi stoją baraki izolacyjne. Władze weneckie przyznają już teraz, że w b. m. zaszło w Wenecyi kilkanaście wypadków podejrzanych zasłabnięć. Twierdzą jednak, że liczba wypadków śmierci na cholerę jest bardzo mała.

O korupcyę na Węgrzech.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pos. Heltay uzasadniał wniosek o wybór osobnej komisyi celem zbadania kontraktów dostawowych dla kolei żelaznych, zawartych przez rząd koalicyjny. Były sekretarz stanu Szterenyi oświadczył, że sam sobie życzy, iżby ta sprawa stanęła na porządku dziennym, bo będzie można odeprzeć podejrzenia. Poseł Heltay wykazał w dłuższej mowie ujemne strony owych kontraktów z różnymi dostawcami oraz różne bonifikacye i darowizny poczynione dostawcom. Minister skarbu Lukacs oświadczył, że nie chce się wdawać w meritum kwestyi; sądzi jednak, że wydelegowanie parlamentarnej komisyi śledczej nie doprowadzi do celu, gdyż komisya ta nie miałaby prawa przesłuchiwać świadków pod przysięgą ani zmusić nikogo do przedłożenia ksiąg i dokumentów.

Izba uchwaliła, by wnioski o taką komisyę nie były dopuszczone do merytorycznej rozprawy.

Groźba wojny na Bałkanie.

Konstantynopol. „Sabah" komentuje w artykule p. t. „Czas zbudzić się" artykuł „Fremdenblattu" i wskazując na przykłady Bizancyum, Indyj, Polski i Persyi ostrzega Turków przed sporami wewnętrznymi w chwili gdy powinni się zajmować kwestyami żywotnemi. Po nocie rosyjskiej mamy teraz artykuł „Fremdenblattu". Rząd powinien teraz użyć wszelkich środków do reform wewnętrznych, ku czemu obecnie jest najlepsza sposobność.

Dziennik „Sia" polemizuje z „Fremdenblattem" i zaprzecza, jakoby ruch powstańczy wywołany został przez rozbrojenie w roku ubiegłym. Jedynym środkiem na zdrajców ojczyzny jest represya. Pismo dziwi się też, czemu „Fremdenblatt" przypomina, że Albańczycy stoją pod katolickim protektoratem Austryi.

Cetynia. Ogłoszona przez dziennik sofijski „Glas Naroda" wiadomość, jakoby król Mikołaj przyjął specyalnego korespondenta tego pisma w Cetynii i oświadczył mu, że wojna między Czarnogórą a Turcyą jest nieunikniona — jest zupełnie bezpodstawną. Król w ostatnich czasach w ogóle żadnego korespondenta żadnego pisma bułgarskiego nie przyjmował ani takich słów nie wyrzekł, owszem ma on nadzieję, że rząd turecki użyje wszelkich środków, aby Albańczyków uspokoić. Zresztą nie może przyjść na tym terenie do wojny, ponieważ wielkie mocarstwa w interesie ogólnego dobra postarają się jej zapobiedz.

Sułtan boi się anarchistów.

Salonika. Władze zostały z zagranicy zawiadomione, że 4 „anarchiści", prawdopodobnie Albańczycy, wyjechali do Macedonii, aby wykonać zamach na pociąg sułtana. Z tego powodu zaostrzono zarządzenia ostrożności.

Hiszpanie w Marokku.

Larrache. Około 300 hiszpańskich żołnierzy wylądowało tu wczoraj bez wypadku na życzenie konsulów. Oczekują tu przybycia jednego krążownika z wojskiem. Oddział policyi hiszpańskiej wyruszył wczoraj w nocy do Elkia.

Dzikie stosunki w Mandżuryi.

Charbin. Płuczkarnia złota przy ujściu rzeki Duluhe znajduje się w ręku zbuntowanych robotników chińskich i Chunguzów. Wysłany przeciw zbuntowanym oddział wojska nie odważył się przypuścić ataku, ponieważ zbuntowani zagrozili zamordowaniem wszystkich urzędników płuczkarni. Zbuntowani rabują mieszkania miejscowej ludności. Chunguzi żądają wielkiego okupu za wypuszczenie na wolność członków zarządu płuczkarni złota.

Trzęsienie ziemi w Meksyku.

Nowy Jork. „N. J. Times" donosi z Meksyku, że przy ostatniem trzęsieniu ziemi zginęło 1300 ludzi, z tych 500 w Zopatlan.

Sprawozdanie z działalności parlamentarnej polskiego klubu socyalno-demokratycznego za czas 1907—1911 wyszło z druku nakładem „Naprzodu" w obszernej broszurze, którą po cenie 1 kor. sprowadzać można z administracyi „Naprzodu", Kraków, Filipa 11. Broszura ta zawiera cenny materyał dla agitacyi wyborczej!

Towarzysze! Przy zabawach, obchodach i zebraniach towarzyskich pamiętajcie o funduszu wyborczym!

Wspomnienie pośmiertne.

Na obczyźnie przyszedł na świat i zmarł na obczyźnie Stanisław Gierszyński, nasz towarzysz i przyjaciel.

Syn emigranta, obywatel francuski, związany chlebem powszednim z Francyą — duszą całą Polak, tęskniący wiecznie do dale-

kiej ojczyzny, marzący o jej wyzwoleniu. Tkwiła w tem jedna z owych tragedyj, których tysiące składają się na martyrologię dążeń wolnościowych Polski...

Stanisław Gierszyński przyszedł na świat w Ouarville, gdzie ojciec jego, lekarz, były powstaniec z r. 1863, a następnie emigrant stworzył na francuskiej ziemi gościnną oazę polskości. W domu pp. Gierszyńskich przechowywały się patryotyczno rewolucyjne ideały dawnej demokratycznej emigracyi polskiej; przyszły dziejopis naszych dążeń niepodległościowych będzie kiedyś musiał napisać historyę owego niezwykłego domu w Ouarville, przez który przepływały wszystkie współczesne prądy rewolucyjne Polski, w którym gościły osobistości najwybitniejsze w literaturze, sztuce i polityce polskiej, w którym ostatnie lata życia spędził generał Komuny Walery Wróblewski.

Ta atmosfera rodzinnego domu ukształtowała życie umysłowe i uczuciowe Stanisława Gierszyńskiego. Na studya gimnazyalne przysłali go rodzice do Krakowa. Następnie odbył studya uniwersyteckie w Paryżu, które ukończył bakkalaureatem nauk przyrodniczych. Potem postanowił zostać lekarzem i rozpoczął studya medyczne.

Ale dusza jego nie tonęła cała w tych studyach fachowych; miał on w sobie coś z marzyciela i romantyka, co też odbijało się w wyrazie twarzy tego pięknego młodzieńca, przypominającej żywo portrety ks. Józefa. Z zapałem studyował historyę i literaturę, zwłaszcza historyę naszych ruchów niepodległościowych i literaturę nowoczesną polską i francuską. Rozwój jego poglądów narodowych i społecznych zawiódł go do P. P. S., do której wstąpił i przylgnął na całe życie. Pisywał artykuły historyczne i literackie, społeczne i polityczne w polskiej prasie socyalistycznej, a prasę francuską socyalistyczną i postępową informował o ruchu socyalistycznym w Polsce.

W Paryżu zapoznał się i zaprzyjaźnił ze zmarłym przed paru laty Mieczysławem Golbergiem, który wywarł nań bardzo silny wpływ. Razem z nim wziął Stanisław Gierszyński wybitny udział w kampanii w obronie republiki podczas afery Dreyfusa. Przez jakiś czas wydawał w Paryżu polskie pismo polityczno literackie o tendencyi socyalistyczno-niepodległościowej, redagowane z talentem.

Marzył o tem, żeby się módz osiedlić w Galicyi. Byłoby się to zapewne spełniło i ten młodzieniec o wielkich zdolnościach i szlachetnym charakterze byłby się znalazł na ojczystym gruncie w naszych szeregach, ale stanęła temu na przeszkodzie choroba. Od swego przyjaciela Golberga zaraził się suchotami. Nie do ojczyzny, ale dalej na południe musiał się udać. Zamieszkał w Algierze, szukając w gorącym klimacie afrykańskim ratunku przed gruźlicą. Na uniwersytecie w Algierze, gdzie kończył studya medyczne, otrzymał posadę asystenta.

W ostatnim liście, jaki stamtąd do mnie napisał, znajduje się ustęp następujący:

„Przysyłają mi tu z domu „Naprzód", tak, że mimo wszystko za pośrednictwem waszego pisma jestem wciąż w styczności z krajem. Przykro mi jednak niewymownie, że tak daleko żyć muszę od tego, co was tam wszystkich przejmuje. Co chwila chciałoby się choć sympatyę swoją w tej czy innej sprawie wyrazić. Rzeczywistość tymczasem przerywa marzenia i gna w inną całkiem stronę".

Ostatnio pracował on nad historyą komuny paryskiej z r. 1871, którą źródłowo studyował był w Paryżu. Szereg rozdziałów tej książki ukończył; niektóre były drukowane w czasopismach, inne są w rękopismach gotowe do druku. Czy całe dzieło wykończył, nie wiem. Interesowała go zwłaszcza organizacyjna i wojskowa strona komuny, gdyż ruch rewolucyjny w zaborze rosyjskim z lat 1905—6 obudził w nim nadzieje rychłej walki zbrojnej o niepodległość, w której chciał wziąć czynny udział. W tym celu oddał się z zapałem studyom militarnym.

Niestety, klimat afrykański nie zdołał go uratować i śmierć przecięła pasmo żywota. Zmarł w Algierze, przeżywszy lat 32.

Ciężka to strata dla tych towarzyszów, którzy go znali. Bo kto go znał, ten go kochać musiał. Ciężki to cios dla starych pp. Gierszyńskich, których strata najstarszego syna pogrążyła w głębokim smutku. Okrył się żałobą dom w Ouarvillu. Łączy się z nią i nasz serdeczny żal po kochanym przyjacielu, który znamienite rokował nadzieje i piękne a trwałe po sobie pozostawił wspomnienie.

Emil Haecker.

Z różnych stron.

Porwany przez rozbójników greckich. — Proces przeciw Wilhelmowi II. o 40 milionów. — Koszula nocna jako majątek. — O reformę ubrania męskiego.

W ubiegłym tygodniu porwany został inżynier niemiecki Richter, odbywający podróż naukową w Macedonii nad granicą grecką. Rozbójnicy ukryli go w nieznanem miejscu i żądają wysokiego okupu; poszukiwania za nim pozostały dotąd bez skutku.

Pewien urzędnik turecki, który przez długie lata piastował wysoki urząd w pogranicznym wilajecie grecko tureckim, miał ciekawą na ten temat rozmowę ze sprawozdawcą pism niemieckich w Konstantynopolu. Wedle zapewnienia owego znawcy zwyczajów wśród rozbójników, Richter znajduje się nie w górach, lecz na morzu. Banda przeprowadziła go prawdopodobnie w pośpiesznych marszach przez góry Pindos i ukryła na jakiejkolwiek barce w pobliżu zatoki Arta na morza Jońskiem. Znajduje się tam cała flotyla korsarzy morskich, którzy uprawiają kontrabandę i z rozbójnikami lądowymi żyją w najściślejszych stosunkach. Gdy Richter będzie na morzu zabezpieczony już od wszelkiej pogoni, wówczas dopiero jeden z bandy pojawi się w jakiejkolwiek miejscowości i przedstawi ściśle określone warunki wydania Richtera. Jeśli zostaną one dopełnione, Richter przewieziony będzie w jakąś odległą miejscowość i odzyska nareszcie wolność. Możliwą jest rzeczą, że bandyci zażądają złożenia okupu, który wynosić będzie setki tysięcy, w jednym z banków zagranicznych. Podobne wypadki niejednokrotnie miały już miejsce, gdyż niewątpliwie porwanie Richtera uplanowane zostało przez międzynarodową bandę opryszków greckich, rozprószoną po całej Europie.

* * *

Spadkobiercy feldmarszałka rosyjskiego Minicha wytoczyli w sądzie cywilnym berlińskim przeciwko cesarzowi Wilhelmowi proces o 40 milionów rubli. Za podstawę do wytoczenia procesu posłużyła darowizna majątku, którym król pruski Fryderyk Wielki odbarzył feldmarszałka Minicha. Fryderyk Wielki chciał wynagrodzić Minicha za to, że Minich przyczynił się do utrwalenia przyjacielskich stosunków pomiędzy Rosyą a Prusami, i ofiarował mu ogromne dobra. Sam feldmarszałek daru nie przyjął i majątek objął jego syn. Po zesłaniu Minicha na Sybir i pozbawieniu go wszystkich dóbr odebrano mu także majątek w Prusiech, jako podarowany nie synowi, lecz ojcu, teraz już pozbawionemu praw. Argumentacya ta niejednokrotnie wywoływała spory i ambasador rosyjski w Berlinie w r. 1803 zwrócił się nawet do rządu pruskiego z odpowiedniem przedstawieniem, wykazując słuszność pretensyj potomków feldmarszałka Minicha. Pruski minister spraw zagranicznych urzędownie odpowiedział, że pretensya nie może być uwzględniona. Taką samą odpowiedź dano i innemu z potomków Minicha przed 50 laty. Teraz potomkowie Minicha domagają się nie tylko zwrotu majątku lub obecnej jego wartości, ale i wszystkich swych strat, i przytaczają nowe argumenty na poparcie słuszności swej pretensyi. Proces wytoczony został cesarzowi Wilhelmowi, jako królowi pruskiemu.

* * *

Do sądu w Wiedniu wniosła niejaka Marya Fautz skargę o 200.000 K przeciw ojczymowi swemu, hr. Orosch de Slavetich. Ponieważ pozwany był obywatelem węgierskim, zamieszkałym poza granicami państwa austryackiego, a jako takiego zapozwać go właściwie należało przed odpowiednim sądem zagranicznym, powołała się powódka w swej skardze dla uzasadnienia kompetencyi sądu wiedeńskiego na przepis normy jurysdykcyjnej, wedle którego wolno przeciw osobie, niemieszkającej w obrębie państwa austryackiego, podać skargę o roszczenie majątkowe przed jakimkolwiek sądem tutejszym, w którego okręgu osoba ta ma jakiś „majątek". A majątek taki posiadał pozwany w chwili wniesienia skargi — wedle twierdzeń powódki — w obrębie sądu krajowego w Wiedniu, gdyż raz zjechawszy do Wiednia na kilkudniowy pobyt, na łóżku zostawił przy odjeździe — majątek, bo jednę... nocną koszulę.

Po przeprowadzeniu rozprawy nad podniesionym przez pozwanego zarzutem niekompetencyi sądu, orzekł sąd wiedeński, że koszula nocna obywatela węgierskiego, znajdująca się na terytoryum państwa austryackiego, uzasadniałaby wprawdzie w zupełności właściwość sądów austryackich wobec tej skargi przeciw obywatelowi węgierskiemu poza granicami Austryi zamieszkałemu, ale tylko o tyle, o ileby sama powódka była obywatelką austryacką. Wobec tego atoli, że także powódka nie jest obywatelką krajów tutejszych, lecz cudzoziemką, ani „sąd majątku", ani nocna koszula pozwanego przypadać jej nie może.

O ile hr. Orosch ma jeszcze innych wierzycieli, cieszących się zaszczytem obywatelstwa austryackiego, powinien ową niebezpieczną koszulę nocną z granic Austryi jak najprędzej wycofać.

* * *

Miesięcznik włoski „Varietas" rozpisał między artystami i pisarzami ankietę na temat reformy męskiego ubrania. Na 972 zapytanych, za reformą oświadczyło się 840. — Względy, jakie kierowały ich orzeczeniem, były natury hygienicznej i estetycznej, oraz dotyczyły wygody. Leonardo Bazzare sprzeciwia się sztywnym i wysokim kołnierzom, a życzyłby sobie zmniejszenia liczby guzików. Camille Innocenti oświadcza, że nie namalowałby portretu mężczyzny w dzisiejszym stroju, ponieważ strój ten jest nieestetyczny. Alfredo Melani uważa, że strój męski stał się nieestetyczny, odkąd stracił fałdy i barwy, które nadawały mu żywość i umożliwiały malarzowi czy rzeźbiarzowi wydobycie efektów. Salvatore Farina sądzi, że dzisiejszy strój mężczyzn jest tak brzydki, iż wobec niego każdy inny stanowiłby postęp. Hugo Flères występuje przeciw długim spodniom, jako zgubnym dla plastyczności stroju. Alfredo Panzini uważa, że „człowiek, który swe życie spędza zamknięty w szkołach, biurach i domach, musiał stracić zmysł dla piękna, jest czarny, geometryczny, szary i brzydki i nie może być inny". Blanca powiada: „Obecny strój męski wydaje mi się fałszywym, bezbarwnym i brzydkim. Zakrywa błędy i braki ciała, a przez to, jako strój dla wszystkich, jest odpowiedni". Honoré Roux uważa, że każdy powinien się ubierać według własnego smaku. Wszyscy zaś zgodnie oświadczyli, że w dziejach nie było tak brzydkiego stroju dla mężczyzn, jak dzisiejszy.

Broszury agitacyjne.

Baczność Towarzysze! Wyborcy! W walce wyborczej przeciwnicy nasi rzucą na nas stek kłamstw i oszczerstw. Temu musimy przeciwdziałać zapomocą naszych popularnych broszur, które wyjaśniają nasze zadania i odpierają ataki naszych wrogów. Polecamy następujące broszury:

Baczność! Strzeżcie się! Socyaliści idą	8 h
Bodaj to być żołnierzem	6 „
Chłopskie poddaństwo w Polsce	20 „
Czego chcą socyaliści	4 „
Czerwony katechizm	6 „
Czy socyaliści jedzą w wielkim poście kiełbasę	8 „
Czy teraz niema pańszczyzny	20 „
Jak stańczycy rządzą Galicyą (Moraczewskiego)	20 „
Kler a robotnicy	15 „
Kto z czego żyje	40 „
List ks. Ściegiennego	4 „
Ojciec Szymon	30 „
Patryotyzm a socyalizm	30 „
Podstawy socyalizmu	25 „
Pogadanka o socyalizmie (Ign. Daszyńskiego)	6 „
Precz ze socyalistami	20 „
Przeciw szwindlowi kanałowemu	6 „
Sąd nad wyborami galicyjskimi	30 „
Socyalizm dzieckiem chrześcijaństwa	15 „
Stan ekonomiczny Galicyi	20 „

Do nabycia w „Życiu", Kraków, ul. Straszewskiego l. 20.

SKŁADKI.

Na fundusz wyborczy krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D. złożono: Lista Nr. 170 przez tow. Mroczkowskiego 12 K. „Wesoła" 1 K Organizacya murarzy 8 K. Organizacya kaflarzy 5 K. Organizacya tytoniowych 50 K. Tow. Gwóźdź 10 K. Organizacya metalowców 10 K 40 h. Tow. Kazek 5 K. Organizacya tytoniowych 10 K 10 h Organizacya murarzy 14 K. Organizacya kamieniarzy 19 K 50 h. Organizacya stolarzy 10 K 21 h. Przez tow. Jasińskiego: z listy Nr. 158 11 K 20 h, z listy Nr. 162 — 3 K 40 h, z listy Nr. 157 — 2 K 10 h, z listy Nr. 161 — 11 K, z listy Nr. 159 — 5 K 70 h, z listy Nr. 163 — 18 K. Organizacya krawców 10 K Organizacya krawców 25 K. Tow. kamieniarze od p. Daniela Reinera 8 K 20 h. Wyborcy Zakrzówka 6 K 70 h. Tow. Szostak 5 K. Organizacya murarzy 10 K. Organizacya krawców 35 K. Tow. Pieczarski 10 K. Z listy tow. dra Kapellnera: F. S. 50 K. Ochmański 6 K. B i I. Gross 14 K. Dr G. 10 K Zebrane w drukarni Wojnara 6 K 20 h. Bn 50 K. Hr 10 K. Gy. 200 K. O. B. P. P. S 1000 K. Statter 50 K. G. P. 50 K. Zebrane w drukarni Wojnara 6 K 20 h. Masny 20 K. Czerwony kupiec 50 K Gr. 10 K Ps. 489 K 50 h. Z listy tow. Abrahamera 25 K Razem 3353 K 41 h. Poprzednio wykazano 8611 K 99 h. Razem 10.965 K 40 h.

Na fundusz wyborczy w administracyi „Naprzodu" złożono: Tramwajarze krakowscy 11 K 20 h. G. X. 40 h. Mądry 1 K. Deucht, Budapeszt 1 K. „Długie wąsy" 1 K 40 h. Nogal, Karwina, za lepienie afiszów 3 K 20 h. Razem 18 K 20 h. Poprzednio wykazano 83 K 96 h. Razem do 10 b. m. 102 K 16 h.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność kelnerzy!** Centralna organizacya kelnerów i kucharzy w Austryi Grupa Kraków z dniem 15 maja b. r. przeniesioną została do domu przy ul. Grodzkiej 35, I. p. Celem organizacyi jest: bezpłatne pośrednictwo pracy, jakoteż udzielanie zapomogi podczas braku pracy, podróży lub choroby, uregulowanie oraz zawarcie umów w sprawach cennikowych. Lokal otwarty cały dzień. Sekretarz urzęduje od 10—12 i od 3—5.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Cholewkarz
potrzebny zaraz ul. Floryańska 43 oficyny II. p.

Zdolny kamieniarz
znajdzie stałe zajęcie u Seliga Nellenbogena w Jarosławiu.

Czeladnika szewskiego
na robotę kołkową i szytą damską i męską poszukuje zaraz na stałe Stefan Ogrisek, Morawska Ostrawa, Bahnhofstrasse 18.

Czeladników stolarskich
poszukuje pracownia stolarska, ul. Podzamcze 3.

Zdolny ślusarz-monter
mający język niemiecki potrzebny natychmiast. Zgłoszenia przyjmuje biuro techniczne inż. Józefa Weingrüna, Kraków, plac Dominikański L. 4, II. p.

Kto 50 koron
bez wiadomości fachowych stale i w łatwy sposób w miejscu zamieszkania tygodniowo zarobić pragnie, niech prześle swój dokładny adres do firmy L. Schächter, Wiedeń, 104—XVI/2, Postfach Nr. 28.

Do wynajęcia
Od 1 października b. r. przy ulicy Dietlowskiej 93, w całości lub częściowo, lokal narożny na parterze, składający się z 6 pokoi, w tem 2 duże sale, nadające się na skład, warsztat, sklep lub biuro. Bliższa wiadomość u właściciela.

Rowery używane
Puch, Waffen, Styria etc. kor. 76.—, z wolnobiegiem nowe kor. 95.—. Wysyłka za nadesłaniem zadatku kor. 20.—, reszta za zaliczką. Zamiana starych na nowe. Reperacye szybko i tanio. — Skład fabryczny rowerów i maszyn do szycia Stanisława Rundbakina, Wiedeń III. Weissgärberlände 58.

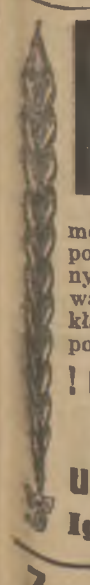
Czereśnie i Wiśnie
duże, słodkie, świeżo rwane z drzewa, 5-klgr. koszyczek za kor. 3—. Różnego rodzaju wczesne jarzyny za kor. 2·50, dostarcza J. Müller, właśc. winnic Kiskunhalas Węgry.

Pierwszy podręcznik w polsk. języku p. t.
„Piekarstwo“
w teoryi i praktyce, obejmujący zbiór **fachowych wiadomości**, przydatny nie tylko dla PP. Piekarzy, ale i P. T. Publiczności, wydany starannie przez nauczycieli szkoły piekarskiej w Krakowie: fachowca St. Długoszewskiego i nauczyciela ludowego J. Horowskiego jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Najlepsza czekolada
z fabryki
ADAMA PIASECKIEGO
Kraków
Ulica Długa 12 — Floryańska 2.
Proszę żądać wszędzie.

Lokomobila
parowa o sile 8—10 koni marki angielskiej w dobrym stanie tanio do sprzedania lub wypożyczenia. Motor gazowy o sile 2 koni i motor rowerowy z bocznym wózkiem tanio do sprzedania. Wiadomość M. Gertler Kraków, Zwierzyniecka 17.

GOGOL
wspaniałe mydło piękności światowej sławy. **Zupełnie nieszkodliwe.** Usuwa wszelkie **piegi**, zmarszczki, pryszcze, plamy i t. d. i nadaje cerze świeżość, gładkość. — Cena za puszkę z opisem K 1·50. — Główny skład wysyłkowy: **Apteka XIII, Kraków**, ul Lubicz.



Panie
mogą się czesać i nabywać po cenach nader umiarkowanych starannie wykończone warkocze, loki, grzywki, podkładki, postiże i inne tym podobne wyroby z włosów.
! Osobny gabinet dla Pań. !
Zakład fryzyerski
ul. Floryańska 30
Ignacy Blaufeder.

Zapewniony byt
z dochodem 200 do 500 koron miesięcznie może mieć każdy, polecamy starą, renomowaną firmę swym znajomym. — Oferty przesyła **Arnold Stadler, Budapest, V., Tözsde, Postafiok 29.**



Bilety okrętowe
do
Ameryki i Kanady
Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.
Zofia Biesiadecka
Oświęcim.



Stradom 3 - Pod Wawelem - Stradom 3

Główny skład płótna, bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej :: :: poleca firma

GROSSFELD i METZGER

Obstalunki na wyprawy ślubne uskutecznia się :: jak najrychlej po cenach niskich ::

Przy każdem zakupnie 30% opustu.

Nowo otwarty
Zakład Artystyczno-Fotograficzny
„REMBRAND“
w Krakowie, ulica Grodzka L. 32
(naprzeciw magistratu).

6 wizyt. fot. mat. 1 kor.	12 kart. koresp. art. 1 kor.
6 gabin. „ „ 2 „	30 „ „ „ 2 „

Aby przekonać Sz. P. T. Publiczność o dobrem wykończeniu, fotografuje się bez zadatku.

Kto mądry i oszczędny
używa tylko „Blitzcreme“ z marką Niedźwiedź w błyskawicy. Tryumf wszelkich środków do czyszczenia obuwia. Do nabycia we wszystkich większych handlach. Hurtownicy zechcą się zwrócić do Harzproduktion & Industriefettwaren-Fabrik Willenz & Leiter, Dziedzice (Śląsk austryacki).

Orchestrion „Mars“
firmy Klepetar w Pradze mało używany, w bardzo dobrym stanie jest do sprzedania. Wiadomość w dziale ins. „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Poszukuje się
1 lub 2 pokoi na biuro
handlowe na I. piętrze przy ulicy św. Marka, św. Tomasza, Floryańskiej lub Sławkowskiej.
Zgłoszenia do Działu inseratowego Naprzodu, ul. św. Marka 21.

Dla posiadaczy wyszynków
wagi do spirytusu poleca
K. Zieliński = optyk = Kraków, Linia A-B 39.

NA WYCIECZKI I ZABAWY
CUKRY DESEROWE — CZEKOLADKI — HERBATNIKI — CIASTA CODZIEŃ ŚWIEŻE
POLECA
Elektro-motorowa
Fabryka Wyrobów Cukrowych
pod kierunkiem
ROMUALDA PIECZARKI
Kraków, Poselska 15.

Potrzebny
chłopiec starszy
do Konsumu robotniczego w Dębnikach, ul. Pocztowa 17.
Wiadomość tamże.

Bilard
w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“, ul. św. Marka 21.

Fabryczny skład serów
i biuro dla sprzedaży i eksportu masła **BRACI ROLNICKICH** obecnie
Kraków, Wielopole L. 7.

Porcelana i Majolika.
Nowości w naczyniach gospodarczych i luksusowych ozdob. salonowych. Skład Tow. Akc. Pawra-Werke **Henryk Guttman, Kraków, ulica Dietlowska L. 75.**

ZAKOPANE
Willa „MARYA“
Pensyonat Buchowieckich
cały rok otwarty.
Pokoje słoneczne,
kuchnia doskonała.

Korzystną
POSADĘ
= otrzyma każdy = po ukończeniu kursu pisania na maszynie pierwszorzędnej marki
;UNDERWOOD;
u firmy
EMIL URICH
Kraków, ul. Szewska L. 19
Przyjmuje się także przepisywanie różnych aktów, jako to: kontraktów, podań itd. itd.

Z powodu przebudowy domu gminy ewangielickiej
urządzam



wielką sprzedaż
zegarków, biżuteryi oraz wyrobów złotych i srebrnych
niżej własnych cen.
Z poważaniem **Józef Feil w Krakowie**
Zakład zegarmistrzowsko-jubilerski
GRODZKA 60. Na żądanie wysyłam cennik darmo i opłatnie.

NA WYBORY
PIECZĄTKI
kauczukowe z nazwiskiem kandydata wykluczające unieważnienie głosu skreśleń lub dopisków, wykonuje najpr. fabr. piecz. JÓZEFA TRĘBACZA
Kraków
Rynek L. A-B 46. I. P.

ZAKŁAD RYTOWNICZY
WYKONUJE:
HERBY, MONOGRAMY, SZYLDY EMALIOWANE.
CENY NIZKIE.



Posiadacze koncesyi szynkarskich właściciele restauracyi, gospód, kawiarń, sklepów
mogą stworzyć sobie poważne źródło dochodu, gdy pobierają opłatę za grę na Pathéfonie. Nadto
Pathéfon
ustawiony w lokalu, powiększa ściąg, przyciąga i zachęca ludzi do częstszego odwiedzania lokalu i do większej konsumcyi jadła i napojów. **Gra szafirem** na bardzo trwałych płytach. Doskonale gra **do tańca.** Kto ma Pathéfon zawsze się dobrze zabawi. Dlatego **spieszcie się z nabyciem Pathéfonu i nie dajcie się uprzedzić konkurentowi.**
Cenniki darmo i opłatnie.
Stefan Grudziński i Tadeusz Berger
Kraków, ulica Szewska 10/n.

SPÓŁKA MASZYNOWA I KREDYTOWA
Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Akademicka L. 12. Filia:
Kraków, ul. Straszewskiego L. 28.
Dostarcza na kredyt na dogodne długoletnie spłaty
(Do lat pięciu)
Wszelkie maszyny, motory i narzędzia
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. i urządza:
Kompletne pracownie i fabryki
we wszelkich gałęziach przemysłu.
Plany i kosztorysy bezpłatnie!
Instalacya i nadzór dostarczanych urządzeń przez własnych techników i monterów!
Dostarcza także wszelkich surowców.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1220).